

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 86 (2010)

GDAŃSK, SOBOTA 11, NIEDZIELA 12 KWIETNIA 1953 R.

CENA 20 GR

PRZENIEŚMY W MASY

NAUKI VIII PLENUM

str. 3.

Dla umocnienia ludowej ojczyzny — na cześć 1 Maja

Realizując zobowiązania robotnicy Wybrzeża przyspieszają wykonanie zadań produkcyjnych

Długookresowe zobowiązania, podjęte przez załogi zakładów przemysłowych dla uczczenia 1 Maja, zmobilizowały masy pracujące Wybrzeża do zwiększenia wysiłku w realizacji zadań produkcyjnych. Zapewnienie operatywnego kierownictwa współpracownictwem pozwala na likwidację niedociągnięć, zachowanie ciągłości ruchu, na usuwanie przyczyn powstawania trudności, hamujących pracę.

Kadrowcy Stoczni Gdańskiej szarpią cykle montażu

W ramach długofalowego, wspólzawodnictwa brygady kadubowni „A” Stoczni Gdańskiej wykonano już pierwsze zadania krótkoterminowe. M. in. zespół mistrza Staruszkiewicza, noszący miano „Młodej Gwardii”, osiągnął

ostatnio 200 proc. normy i wykonuje swe prace bez braków, pragnąc dotrzymać terminu wodowania statku. Przykładem ofiarności zespołu jest ostatni sukces — zmontowanie tyłnicy w ciągu 24 godzin, podczas gdy czas zaplanowany na tę pracę wynosi 300 godzin. To wielokrotne skrócenie cyklu montażu zespołu zawięza ściślej współpracy ze starszym mistrzem Schattschneiderem.

Żałoga mistrza Schütte-Nellego na dwa dni przed planowanym terminem przekazała kontroli technicznej wykonane bez usterek poszycie dna na statku 110019. Brygada Cichowłasa osiągnęła 200 proc. normy. Dowodem wysokiej jakości jej robót jest wbicie 3.000 nitów, z których nie zabrakowało ani jednego. W hali montażu „A” przodują kowale Musielak, Chelmiński i Demski, którzy na dwie godziny przed terminem zakończyli prostowanie 62 sekcji.

Do dnia 8 bm. 36 procent planu miesięcznego

Żałoga Gdańskiej Fabryki Maszyn i Odlewni we Wrzeszczu wykonała do dnia 8 bm. 36 proc. planu miesięcznego. Osiągnięcie to jest wynikiem szerokiego rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy, w którym uczestniczą m. in. sowa cała załoga. Robotnicy, którzy podjęli szereg zobowiązań długookresowych, na podstawie doświadczeń z I kwartału, przezwyciężają „wąskie gardła” produkcji, podnoszą wydajność swej pracy. Wysoko przekraczane są plany dzienne. Np. Jan Babicz wykonał średnio 189 proc. normy, Jan Pękalski — 186 proc., a Kazimierz Hinc — 165 proc.

8 godzin zaoszczędzonych w ciągu doby

Czesław Salata, st. ustawiacz na posterunku 16 stacji Gdynia—

Port, zobowiązał się w długookresowym współzawodnictwie do skrócenia zaplanowanego czasu postoju wagonów. W realizacji tego zobowiązania zdołał on już uzyskać w ciągu doby 8 godzin oszczędności na postojach wagonów. Osiągnięcie to jest wynikiem wzmoczonej troski o sumienne wykonanie obowiązków służbowych. Tow. Salata codziennie o godz. 18 informuje się, ile wagonów jest przeznaczonych na jego posterunek. Następnie zawiadamia swych odbiorców, że już o godz. 23, a nie o godz. 7 następnego dnia, podstawia im wagony. W ten sposób wagony są obecnie rozdawane wcześniej, niż przewiduje plan.

Metody pracy tow. Salaty przejmują również zespół ZMP-owski pod kierownictwem dyżurnego ruchu Rakockiego i ustawiacza Labudy oraz zespół dyżurnego ruchu Franciszka Labudy i ustawiacza Bławata. I oni również zmniejszają znacznie średnią postój wagonów. Osiągnięcia tow. Salaty powinny stać się zachętą dla wszystkich ustawiaczy DOKP

Zobowiązania pierwszomajowe portowców

W dniu 9 bm. w Klubie Robotniczym ZPGG w Gdyni odbyła się uroczysta ogólnozakładowa masówka, na której załogi poszczególnych wydziałów ZPGG podjęły długookresowe zobowiązania

Gdańsk do walki o przyspieszenie obrotu wagonów.

Sekcja mistrza Leśniewicza przoduje w warsztatach na Zawisiu

W Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawisiu robotnicy podjęli szereg zobowiązań, mających na celu rytmiczne wykonywanie planu. M. in. sekcja mistrza Leśniewicza zobowiązała się wykonać plan obróbki detali w czasie skróconym o jeden dzień.

W walce o plan wielu robotników sekcji zwiększyło wydajność swej pracy — wyprodukowali oni większą ilość detali, niż przewidywało zobowiązanie. Tokarz Mondraszewski pięciokrotnie przekroczył plan I dekady, tokarz Pisarczyk — o 50 proc., a tokarz Argulewicz zamiast 6 iniektorów, zaplanowanych na I dekady, wykonał 10. Dzięki osiągnięciom poszczególnych robotników sekcja dała wiele detali na magazyn, co przyspieszy znacznie roboty montażowe.

Produkcyjne. Podejmowaniem i realizacją zobowiązań produkcyjnych załoga portu gdyniejskiego

wita zbliżające się święto 1 Maja. (Dokończenie na str. 2)

Żałoga Zakładów Starachowickich realizuje długookresowe zobowiązania



Żałoga Zakładów Starachowickich zobowiązała się wykonać plan roczny produkcji samochodów do dnia 20 grudnia 1953 r. Do dnia 1 maja 1953 r. zakłady wyprodukują ponad plan 50 samochodów. Na zdjęciu: Na taśmie — montaż szoferki. CAF fot. Baranowski

Powołanie Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury

WARSZAWA PAP. Prezes Rady Ministrów mianował mgr inż. architekta Zygmunta Skibniewskiego, dotychczasowego naczelnego urbanistę Biura Urbanistycznego w Warszawie — prezesem Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury oraz powołał na członków tego Komitetu:

1. mgr inż. architekta Eugeniusza Wierzbickiego — prezesa Zarządu Głównego Stowarzyszenia Architektów Polskich,

2. dra nauk technicznych Jana Zachwatowicza — prof. Politechniki Warszawskiej, członka Polskiej Akademii Nauk,

3. dra nauk technicznych Wacława Ostrowskiego — prof. Politechniki Warszawskiej, dyrektora Instytutu Urbanistyki i Architektury,

4. mgr inż. architekta Józefa Sigalina — naczelnego architekta Warszawy,

5. mgr inż. architekta Tadeusza Ptaszyckiego — głównego projektanta miasta Nowa Huta, prezesa oddziału krakowskiego Stowarzyszenia Architektów Polskich,

6. mgr inż. architekta Leszka Dąbrowskiego — głównego projektanta planu urbanistycznego Gdańska, prezesa oddziału gdańskiego Stowarzyszenia Architektów Polskich.

Sesja rady

Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów

PRAGA PAP. W Pradze rozpoczęła się sesja Rady Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów.

Sekretarz generalny Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów Nordmann złożył sprawozdanie z działalności rady w okresie od ostatniego jej posiedzenia, omawiając działalność poszczególnych sekcji Zrzeszenia w walce o pokój i prawa obywatelskie. Nordmann zreferował również sprawę prześladowania prawników — demokratów w krajach kapitalistycznych.

Po przerwie rada rozpoczęła dyskusję nad pierwszym punktem porządku dziennego, dotyczącym udziału Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów w przygotowaniu do Międzynarodowego Kongresu Obrony Praw Demokratycznych.

Plany stworzenia marynarki wojennej w Trizonii

BERLIN PAP. Agencja ADN cytując doniesienia „Hamburger Abendblatt”, wg. których latem 1954 r. we wszystkich stoczniach zachodnio — niemieckich ma rozpocząć się budowa okrętów wojennych w myśl postanowień układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”.

Jako bazy zachodnio — niemieckiej marynarki wojennej przewidziane są porty: Wilhelmshaven, Cuxhaven, Bremerhaven, Emden, Kilonia, Flensburg i Eckernförde. W pierwszej kolejności budowane będą mające różne mniejsze jednostki bojowe.

Nowe propozycje koreańsko — chińskie w sprawie wymiany wszystkich jeńców wojennych

PEKIN PAP. Jak donosi z Kaesongu Agencja Nowych Chin, generał Nam Ir, przewodniczący delegacji Koreańskiej Armii Ludowej i chińskich ochotników ludowych, wystosował do generała Williama K. Harrisona, przewodniczącego delegacji dowództwa Narodów Zjednoczonych, pismo przedstawiające zasady nowej propozycji strony koreańsko-chińskiej. Pismo generała Nam Ira brzmi jak następujące:

Otrzymałmy od generała W. Clarka, naczelnego dowódcy sił zbrojnych Narodów Zjednoczonych, pismo z dnia 5 kwietnia 1953 roku, stanowiące odpowiedź na pismo marszałka Kim Ir Sena, naczelnego dowódcy Koreańskiej Armii Ludowej i generała Peng Teh-huaj, dowódcy chińskich ochotników ludowych.

W dniach 30 i 31 marca 1953 roku Czu En-lai, premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, oraz marszałek Kim Ir Sen, premier Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej, złożyli oświadczenia, zawierające wspólną propozycję rządów Chin i Korei w sprawie uregulowania całości zagadnienia jeńców wojennych, a mianowicie, by „obie strony zobowiązały się repatriować bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych tych wszystkich jeńców, którzy domagają się powrotu do ojczyzny, oraz przekazać pozostałych jeńców państwu neutralnemu tak, by zapewnić sprawiedliwe rozwiązanie problemu ich powrotu do ojczyzny”. Oba wspomniane oświadczenia, załączone do pisma marszałka Kim Ir Sena i generała Peng Teh-huaj do generała W.

Clarka z dnia 1 kwietnia 1953 r. zostały już panu przekazane. Połączono mi obecnie zakomunikować panu w związku z powyższą propozycją co następuje:

1. Artykuł 118 Konwencji Genewskiej z dnia 12 czerwca 1949 r. o traktowaniu jeńców wojennych oraz przyjęte normy i zwyczaje prawa międzynarodowego, jak również paragraf 51 projektu porozumienia o rozejmie w Korei ustalają zasadę, że wszyscy jeńcy wojenni obu stron powinni być zwolnieni i repatriowani niezwłocznie po zakończeniu działań wojennych. Uważamy więc, że obowiązują bezwzględnie zasady repatriacji wszystkich jeńców wojennych obu stron po zawarciu rozejmu tak, by mogli oni wrócić do ojczyzny i rozpocząć znów normalne życie.

2. Jednakowoż ze względu na fakt, że rozbieżności między obu stronami w sprawie repatriacji jeńców wojennych stanowią obecnie jedyną przeszkodę na drodze do zawarcia rozejmu w Korei, oraz w celu wyeliminowania różnic zdań, ażeby doprowadzić do tego rozejmu, strona koreańska — chińska zgadza się w swej nowej propozycji na następujące ustępstwo co do etapów, czasu i procedury repatriacji jeńców wojennych:

Strona koreańska — chińska uważa, że repatriacja jeńców wojennych powinna odbyć się w dwóch etapach, to znaczy, że obie strony powinny zobowiązać się repatriować bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych tych wszystkich jeńców, którzy domagają się powrotu do ojczyzny, oraz przekazać pozostałych jeńców państwu neutralnemu tak, by zapewnić sprawiedliwe rozwiązanie problemu ich powrotu do ojczyzny.

3. Czyniąc to ustępstwo strona koreańska-chińska nie wyrzeka się bynajmniej zasady ustalonej w artykule 118 Konwencji Genewskiej, w praktyce międzynarodowej oraz w paragrafie 51 projektu porozumienia o rozejmie

Z plenarnych obrad Zgromadzenia Ogólnego NZ

NEW YORK PAP. Na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego omawiano dnia 8 kwietnia projekt rezolucji czeszosłowackiej, dotyczącej ingerencji USA w wewnętrzne sprawy innych państw.

Delegat USA usiłował negocjować oświadczenie fakty ingerencji Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej oraz krajów demokracji ludowej.

Reprezentanci Guatemali i Argentyny zakomunikowali, że powstrzymają się od głosowania. Podkreślili oni równocześnie, że rządy ich krajów popierają zdecydowanie zasadę nieingerencji w sprawy wewnętrzne innych krajów.

Po oświadczeniu delegata polskiego, który poparł wniosek Czechosłowacji, odbyło się głosowanie. Przedstawiciele ZSRR, Czechosłowacji, Polski, Ukraińskiej Republiki Radzieckiej i Białoruskiej Republiki Radzieckiej — głosowali za wnioskiem. Reprezentanci 14 państw powstrzymali się od głosowania, a delegaci 40 krajów głosowali przeciwko rezolucji czeskosłowackiej.

W Komisji Politycznej

NEW YORK PAP. Komisja Polityczna Zgromadzenia zakończyła dyskusję nad kwestią „objektywnego zbadania oskarżeń o stosowanie broni bakteriologicznej przez siły zbrojne ONZ”. Jak wiadomo, delegacja USA i innych państw złożyły wniosek o utworzenie komisji dla zbadania oskarżeń.

Delegat Polski dr Katz-Suchy stwierdził, że odrzucając ogólnie przyjętą zasadę, występowania obu stron, Stany Zjednoczone uniemożliwiły Komisji Politycznej bezstronne rozważenie tego zagadnienia.

Przedstawiciel Indonezji podkreślił, że komisja nie będzie mogła skutecznie pracować, jeżeli nie uznają jej legalne rządy Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej. Mówca w ogóle zakwestionował celowość utworzenia takiej komisji.

W głosowaniu większość członków komisji poparła projekt rezolucji zaproponowanej przez delegację USA i szeregu innych krajów.

Kobiety włoskie walczą o równouprawnienie

RZYM PAP. Dnia 10 bm. rozpoczyna się w Rzymie Kongres Kobiet Włoskich, zwołany przez Związek Kobiet Włoskich. W toku przygotowań do kongresu odbyły się w całym kraju liczne zebrania z udziałem przedstawicieli milionów kobiet. Deputowana do parlamentu, członek partii socjalistycznej Giuliana Nenni oświadczyła w wywiadzie udzielonym korespondentowi dziennika „Avanti”, że Kongres omówi problem równouprawnienia kobiet pracujących. W kongresie wezmie udział 1.200 delegatek.

Repatriacja obywateli angielskich internowanych w Korei północnej

PEKIN PAP. Dnia 9 bm. Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna opublikowała w Phenia nie komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej następującej treści:

Dnia 20 marca 1953 r. rząd radziecki przekazał rządowi Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej prośbę rządu angielskiego o repatriowanie obywateli angielskich, internowanych w Korei północnej. Po rozpatrzeniu wspomnianej prośby, rząd Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej powziął w tej sprawie przychylną decyzję. W związku z tym dnia 9 kwietnia br. siedmiu internowanych obywateli angielskich zostało w Andżunie (Chińska Republika Ludowa) przekazanych przedstawicielom radzieckim w celu umożliwienia im wyjazdu do Anglii.

Przenieśmy w masy nauki VIII Plenum

VIII Plenum KC PZPR pokazało całemu społeczeństwu wielką rolę Stalina dla naszej historii narodowej. Jego olbrzymie zasługi dla sprawy niepodległości Polski. Przedstawiło wielkopomne znaczenie genialnych nauk Stalina dla walki narodu polskiego, dla polskiej klasy robotniczej i jej partii, dla naszego budownictwa busole, wskazującą kierunek naszej drogi, naszego budownictwa socjalistycznego i gwarantującą zwycięstwo — stalinowskie wskazania. Uczy posługiwać się tą busolą w walce o pokój i socjalizm.

Na tym polega doniosłe znaczenie obrad VIII Plenum KC naszej partii dla partii, dla całego narodu.

Każdy aktywista partyjny, każdy członek partii, każdy aktywista społeczny, każdy uczciwy człowiek, który pragnie być współtwórcą siły i potęgi naszej Ojczyzny — znajdzie w obradach Plenum konkretne wskazania dla swej codziennej pracy.

Jasnym światłem stalinowskiej nauki oświeca VIII Plenum historię walk polskiej klasy robotniczej. Ukazuje nierozdzielność celów walki SDKPiL, KPP, PPR z interesem całego narodu. Pokazuje zdradę i egoizm burżuazji i jej rzekomych „narodowych” czy „niepodległościowych” partii z PPS włącznie — zdradę zrodzoną z lęku przed utratą przywilejów przez klasy wyzyskiwaczy przywilejów. Uczy, że tylko klasa robotnicza i jej rewolucyjna partia zdolne są ponieść przed narodem sztandar niepodległości. Uczy rozumieć głęboką, patriotyczną treść rewolucyjnej walki klasy robotniczej.

Jasnym światłem stalinowskiej nauki oświeca VIII Plenum dzisiejszą walkę narodu polskiego o pokój, o umocnienie naszej niepodległości. Ukazuje braterską, opartą na niewzruszonej stalinowskiej zasadzie równoprawności narodów, zasadzie internacjonalizmu proletariackiego — pomoc Związku Radzieckiego dla naszego narodu. Uczy rozumieć jasno treść naszej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — treść przyjaźni wolnego, budującego socjalizm narodu z narodami kraju zwycięskiego socjalizmu.

Jasnym światłem stalinowskiej nauki oświeca VIII Plenum wszystkie niemal dziedziny naszego dzisiejszego życia. Pokazuje nierozdzielność teorii i nauki o rewolucji proletariackiej, o budownictwie socjalistycznym z praktyczną walką naszej partii i całego narodu.

W oparciu o nauki towarzysza Stalina, w oparciu o wzór przodzącej brygady szturmowej ludzkości — Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — VIII Plenum ukazało raz jeszcze, z nową siłą, jaką powinna być partia, która prowadzi masy pracujące po trudnej, ale zwycięskiej drodze budownictwa socjalistycznego. Partia taka — według wskazań towarzysza Bieruta — w jego referacie na VIII Plenum — opierać się musi „na jednolitej, wykutej z jednej bryły, zwartej, przepojonej jedną wolą organizacyjną, na organizacji — monolite, zdolnej do odparcia każdego fawnego, czy skrytego ataku wrogów klasowych”. W oparciu o nauki towarzysza Stalina VIII Plenum KC uczy strzec jak najczujniej czystości szeregów partyjnych. Wskazuje na konieczność stałego oczyszczania partii z ludzi chwiejnych, ideologicznie obcych, filistrów i karierowiczów. Uczy zasilać partię przodującymi, ofiarnymi ludźmi, szczerze pragnącymi zwycięstwa i idei pokoju, demokracji i socjalizmu na całym świecie.

VIII Plenum pokazuje, że granicznym fundamentem, na którym opierają się wszystkie decyzje naszej partii i rządu, jest wierność ideom socjalizmu, wyzwolenia mas pracujących, niepodległości i braterskiej współpracy narodów. Ideom, które nierozdzielnie związane są z imieniem Józefa Stalina. Wierność tym ideom wyraża się w pracy nad umocnieniem państwa ludowego, jego siły gospodarczej i obronnej, jego osiągnięciem w walce o podniesienie dobrobytu i kultury mas.

VIII Plenum KC PZPR uczy jeszcze mocniej skupiać wokół tych idei najszerze masy polskiego narodu. „Podstawowym zadaniem partii w chwili obecnej — mówi towarzysz Bierut — jest wzmacnianie i rozszerzanie Frontu Narodowy — wielomilionowy, połączony, twórczy, nierozdzielny i niepokonany front patriotów, wiążących swój osobisty los, rozwój i przyszłość z rozwojem i przyszłością narodu, ofiarnych i ze wszystkich sił pragnących pracy

wać nad pomnażaniem sił i bogactw naszej Ojczyzny.

Aby wykonać to zadanie, trzeba, by prawda i piękno idei socjalizmu porwały każdego człowieka pracy w naszej ojczyźnie, by każdy rozumiał słuszność drogi, po której kroczymy i wielkość celów, które realizujemy. Aby wykonać to zadanie, trzeba nieustannie, niezmordowanie pracy politycznej wśród szerokich rzesz bezpartyjnych, stałego oddziaływania ideologicznego całej naszej partii, każdego jej członka. Dlatego też VIII Plenum z taką siłą stawia przed wszystkimi PZPR-owcami obowiązek stałego podnoszenia swego poziomu ideologicznego, nieustannego podnoszenia swej wiedzy, swych kwalifikacji politycznych, pogłębiania swych studiów teoretycznych.

„Nieustanna, niezmordowana praca nad podnoszeniem poziomu świadomości społecznej mas — to najważniejszy obowiązek nie tylko członka partii, ale każdego uczciwego człowieka” — powiedział na VIII Plenum towarzysz Bierut. W świetle tych słów jasno staje przed każdym członkiem partii obowiązek gruntownego przyswojenia sobie nauk i wskazań Plenum. Wskazań, które uczyć uczą rozumieć treść i cel naszej pracy. Wskazań, które uczą posługiwać się w codziennej pracy nieśmiertelnymi naukami Stalina. Wskazań, które pomagają nam skupić wokół partii najszerze masy polskiego narodu.

We wszystkich organizacjach partyjnych odbywają się otwarte zebrania poświęcone dorobkowi VIII Plenum. Partyjne kursy szkolące przeprowadzają zajęcia, omawiające w świetle VIII Plenum nauki Józefa Stalina. Jednocześnie uchwały VIII Plenum popularizowane będą przez komitety Frontu Narodowego i ogniwa organizacji masowych, które organizować będą odczyty i referaty na ten temat. Treść obrad VIII Plenum docierać będzie do najszerzych mas poprzez pracę agitacyjną i propagandową aktywistów partyjnych, aktywistów organizacji masowych.

Chodzi o to, by nauki Plenum pogłębiły w najszerzych masach rozumienie celów socjalistycznego budownictwa, by obudziły pragnienie poznania nauk Józefa Stalina, nabycia umiejętności stosowania ich w życiu, w codziennej pracy nad rozwojem naszej Ojczyzny. Chodzi o to, by powstająca stała się świadomość, że najsukcesowniejszą formą umocnienia pokoju jest codzienna, twórcza, wydajna praca nad rozwojem naszej Ojczyzny, jest stałe umacnianie sił naszego ludowego państwa — ostoji niepodległości naszego narodu, jest stałe wzmacnianie czujności wobec wroga, który wszelkimi sposobami usiłuje zahamować nasz rozwój, osłabić nasz kraj.

Te zadania nakładają na aktywność partyjną i wszystkich członków partii obowiązek takiego przyswojenia sobie nauk VIII Plenum, by móc szerokim frontem ponieść je w masy narodu, by móc przejąć nimi każdą dziedzinę pracy politycznej. Obowiązkiem naszym jest dotarcie do każdego człowieka pracy w naszym kraju, przekazanie mu treści naszej walki, przekazanie mu stalinowskich nauk budownictwa socjalistycznego.

Zbliża się święto 1 Maja. Niech to święto klasy robotniczej — pierwsze jej święto po stracie Wielkiego Wodza międzynarodowego proletariatu — przebiega w naszym kraju pod znakiem pełnego skupienia wszystkich sił narodu wokół idei Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina. Pomogą nam to osiągnąć przeniesione w masy nauki VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

„Wykonujemy produkcje bez braków”



Pod tym hasłem podejmują zobowiązania 1-majowe pracownice spółdzielni pracy „Ognio” w Gdańsku. Załoga spódnicy dała w marcu 99,8 proc. produkcji pierwszego gatunku.

Na zdjęciu: brakarka międzyoperacyjna Helena Kozłówna i kroyczy Stanisława Krzyżewska. sprawdzają jakość produkcji.

Brak pracy przygotowawczej utrudnił Stocznim im. Komuny Paryskiej podjęcie długofalowych zobowiązań

Załoga Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni przygotowuje się od dłuższego czasu do ogólnego zakładowego masówki, na której, w ślad za stoczniovcami gdańskimi, przystąpi do długoterminowego współzawodnictwa oszczędności wykonania zadań planu na rok bieżący. Odbyły się już zebrania w wydziałach, na których opracowywano zobowiązania. Tak np. powstało zobowiązanie kadłubowców, którzy postanowili przygotować do wodowania nowy kadłub na miesiąc przed terminem. Kadłubowcy pragną w pochodzie 1-majowym iść na czele załogi. Widać to po zobowiązaniu i po tym, z jakim entuzjazmem podejmowała je załoga na zebraniu wydziałowym.

Trzeba jednak stwierdzić, że kierownictwo wydziału nie pomogło załodze w zabezpieczeniu niezbędnych warunków dla realizacji zobowiązania. Jeśli bowiem kadłub ma być wodowany w dniu 30 kwietnia, na miesiąc przed terminem, to należy przyspieszyć również tempo robót montażowych na pochylni. Tymczasem zobowiązanie wydziałowe nie zostało uwzględnione w bieżących zadaniach roboczych. Zapomniano jak widać, że wykonanie

zobowiązania długoterminowego zależy od tego, czy od pierwszego dnia jego realizacji będą skrajnie terminy montażu poszczególnych węzłów kadłuba.

Co daje takie postępowanie?

Krótko mówiąc, kadłubowcy podjęli realne zobowiązanie i trzeba obecnie zabezpieczyć jego wykonanie. Natomiast sporo zastrzeżeń budzą zobowiązania, podjęte w wielu innych wydziałach, m.in. w kadłubowni remontowej. Oto brygada Bąka zobowiązała się nie spóźniać i w pełni wykorzystywać 8-godzinny dzień pracy... Tej samej treści „zobowiązania” podjęły brygady Zyto, Stojewskiego i wiele innych. Postanowiły więc one nie co innego, jak tylko wykonywać swoje obowiązki. A tego przecież w żadnym wypadku nie można nazwać zobowiązaniem.

Podobnie nieprzemysłane zobowiązania podjęło również wiele brygad młodzieżowych. „Zobowiązujemy się podnieść wydajność swej pracy o 2 proc. średniego wykonania normy. Do tej pory osiągalność 115 proc.” — tak brzmi jedno z wielu zobowiązań. Wyda się, że to po prostu, że zamierzenie takie jest słuszne, tymczasem —

jeśli sprawle przyjrzyć się bliżej — okazuje się, że planowany procent wzrostu wydajności pracy w stoczni jest znacznie wyższy i dużo większe są możliwości brygady. To właśnie dowodzi, że brygada nie analizowała warunków swej pracy, że nie pomagała jej w tym ani przedstawiciele rady oddziałowej, ani kierownictwa produkcji. Po prostu przy podejmowaniu zobowiązań młodzi robotnicy wpisali do blankietów zobowiązaniowych cyfry ustalone „na oko”.

Gdy zapomina się o przygotowaniu gruntu...

Dlaczego tak się stało, że duży odsetek załogi Stoczni im. Komuny Paryskiej podjął zobowiązania nieprzemysłane? Okazuje się, że przygotowania do podjęcia długoterminowych zobowiązań nie zostały odpowiednio przeprowadzone, że ograniczono się do zebrania aktywów zakładowych i w wydziałach, natomiast nie objęto nimi grup związkowych. Nie wskazano załozce węzłowych zagadnień produkcyjnych i nie nacelowano na nie współzawodnictwa. Nie analizowano przy udziale kierownictwa i dozoru mocy produkcyjnej zakładu, perspektyw jego rozwoju, zadań planu na rok 1953. Zobowiązania powstawały więc żywiołowo, bez przygotowania i bez analizy. W ten sposób dziesiątki nieprzemysłanych zobowiązań przeszły przez ręce mistrzów, kierowników wydziałów, przewodniczących rad oddziałowych i dotarły do referatu współzawodnictwa pracy. Tu dopiero przejrzała się towarzysze z egzekutywy organizacji partyjnej i zauważyli zło.

Aby znaleźć się w czołówce zakładów przemysłowych Wybrzeża

Komitet Zakładowy postanowił usunąć zauważalne błędy. Odbyła się odprawa aktywów. Aktywiści ruszyli w teren do oddziałów, a nawet do brygad produkcyjnych. Mimo to jednak niebezpieczeństwo nie zostało jeszcze zażegnane. Wśród aktywistów bowiem jest np. mało ZMP-owców, a przecież właśnie wiele brygad młodzieżowych, walczących o tytuł pionierów, podjęło zobowiązania nieprzemysłane. Trzeba więc uaktynić koła ZMP, nie zapominać o grupach związkowych, w oderwaniu od których nie mogą być podejmowane zobowiązania. Zobowiązanie winno zrodzić się na zebraniu grupy po dokładnym przeanalizowaniu mocy i możliwości produkcyjnych oddziału. Nie może być realnego zobowiązania bez oparcia go o planowane wskaźniki wzrostu wydajności pracy, o harmonogram, o plan, o terminy zakończenia budowy jednostek pływających.

Tylko tak przygotowane, oparte na analizie realnych możliwości zobowiązania poszczególnych grup, zespołów, brygad i wydziałów — mogą dać w sumie długoterminowe zobowiązania zakładu, o których realizacji będą walczyć stoczniovcy gdynscy, pragnący zakładowo wysunąć na czoło fabryk i zakładów przemysłowych Wybrzeża.

(Zat.)

Gdańscy budowlani oddają mieszkania bez usterek

której rząd ludowy zapewnił wszechstronną opiekę.

Na budowie II/4 brygada Furmanka, złożona z 8 ludzi bez usterek wykonała wszystkie tynki, osiagając przeciętnie 270 proc. wykonania normy. Tak samo „czysto” pracuje wiele brygad na budowie III/6.

— Jeżeli prace tynkarskie mają być bez usterek — mówi Furmanek — mury nie mogą być sknoczone. Jak są postawione źle, to tynkarze muszą potem „knoty zbierać”, a to opóźnia wykonanie i nie pozwala na czystą robotę. Słowem, każda czynność musi być wykonana bez usterek. A po drugie — Furmanek odgina kostisty palec ręki — nie może być za dużo ludzi na jednej budowie, bo zaraz będą sobie przeszkadzać. Na poprzedniej budowie, którą oddaliśmy w marcu, choć termin był bardzo krótki, zdążyliśmy na czas, bo ludzie byli dobrze rozstawieni i nie przeszkadzali sobie. A po trzecie — jeszcze jeden zagięty palec odsuwa się od pozostałych — trzeba szanować pracę innych. Tynkowanie trzeba zaczynać od najwyższej kondygnacji, a kucie otworów dla instalacji od dołu. Wtedy wszystko będzie można rozplanować, a nie psuje się murów zbytecznymi otworami.

Instalatorzy dotrzymują kroku tynkarzom

Stojąc na wysokiej drabinie brygadziści Jerzy Eisel mocuje się z przewodami instalacji elektrycznej. Zapłany, w jaki sposób walczy o bezusterkowe wykonanie robót, odpowiada: —

Trzeba myśleć o tym co się robi i często kontrolować wykonane prace za pomocą inductora. Wówczas ma się gwarancję, że połączenia są bezbłędne. To cała tajemnica.

Napewno roboty, wykonane przez Eisela na budowie III/6 będą tak samo wysokiej jakości, jak robota brygadzystów Gerarda Warczyńskiego, który na budowie III/4 oddał prace instalacyjne bez usterek, osiagając 200 proc. normy i Antoniego Spirydowicza na budowie 325, którego brygada uchodziła za wzorową, a wykonuje przy tym 250 proc. normy. Na budowie II/4 prace instalacyjne wykonała bez usterek na dwa dni przed oznaczonym terminem brygada Władysława Kowszyskiego.

— Dawniej też pracowaliśmy solidnie — mówi Kowszyk, ale usterek zdarzały się. Coś się przeoczyło, czegoś nie dopatrzyło — i gotowa kabała. Trzeba było potem tracić czas na poprawki. A teraz nie dopuszczamy do tego, pamiętamy, że podpisaliśmy listy gwarancyjne i to zaostrza naszą czujność.

Dobra jakość produkcji idzie w parze z oszczędnością

Na klatce schodowej bud. III/6 pracuje zespół cieplski tow. Prusa. Gdy patrzy się w jego wyblakłe od słońca oczy, okolone pajęczyną zmarszczek, mimo woli nasuwa się myśl, że ten człowiek, mający za sobą pół wieku pracy w budownictwie powinien już odpocząć. Ale temu pierwszemu wrażeniu przecza żywe ruchy

tow. Prusa, a przede wszystkim wysokie jego osiągnięcia.

— W lutym miałem 325 proc. normy — mówi — a w marcu na wet 350 proc. I robota moja jeszcze nigdy nie była poprawiana, bo rozumiem, że trzeba pracować solidnie. Budujemy przecież mieszkania dla takich samych jak my, robotarzy, niech więc mieszkać będą dobrze i wygodnie.

Tow. Prus pracuje bardzo oszczędnie, ot i teraz wykonując schody wpadł na pomysł, żeby kliny desek ścinane z jednej strony, dopasowywać z przeciwnej strony schodów. Pracując w ten sposób zaoszczędził na sześciu klatkach schodowych 48 desek długości 4 m.

— Powiedzieli mi w dyrekcji, że już przede mną zgłoszono taki sam pomysł — mówi pochyłony nad robotą. — Ale nigdzie go nie stosują. W każdym bądź razie nie widziałem tego na żadnej budowie. To nie jest w porządku...

I ma rację tow. Prus. Pomysł racjonalizatorski trzeba upowszechniać, by stały się własnością wszystkich.

Tu zaczęło się ich nowe życie

W mieszkaniu na parterze budynku II/4, oddanym do użytku w końcu marca, krząta się przy przygotowywaniu obiadu Agnieszka Fordaszewska. Razem z mężem, który jest pracownikiem PSS, oraz dwójkiem dzieci, otrzy-

mała słoneczne, nowoczesne mieszkanie, złożone z pokoju, kuchni, łazienki i przedpokoju. Dostała się tu wprost z przeznaczoną na rozbiórkę drewnianej rudery przy ul. Kartuskiej.

— Nie mogłam początkowo uwierzyć, że to mieszkanie jest naprawdę moje — mówi. — Tam, na starym mieszkaniu, zapadały się spróchniałe podłogi, hałasły szczerzy, których nie można było wyteplić, a tu wszystko jest nowe i czyste. Wydaje mi się, że zaczęłam nowe życie. Jeszcze nigdy nie mieszkaliśmy w takich warunkach, a pierwsza kąpiel we własnej, wygodnej łazience była prawdziwym świętem.

Mieszkanie Fordaszewskiej nie posiada braków. Dobrze zamknięta są drzwi i okna, równo ułożone są podłogi. Nie ma przykrych usterek, które potrafią zatruć radość z otrzymania nowego mieszkania...

Kierownictwo odcinka B1 z inż. Polaczkiem i J. Morozem na czele troszczy się nie tylko o to, by zabezpieczyć szeroki front robót, ale dba również o wysoką jakość produkcji. Zwolniane prawie codziennie „operatywy” z majstrami, a co drugi dzień z brygadystami, pozwalają na szybkie organizowanie pomocy dla zagrożonych odcinków. A jeśli chodzi o jakość robót, to nie nie ujdzie uwagi majstrów: Michalskiego, Chojnowskiego, Boralaka, czy Wruka. Kierownik Moroz potrafi zajrzeć w każdy szczegół najdrobniejszych niedociągnięć. Wszyscy mają świadomość tego, że tylko kolektywnym wysiłkiem zdolają wygrać ciężką walkę o jakość, walkę o wykonanie swych zobowiązań, o dotrzymanie listu gwarancyjnego, pod którym złożyli podpisy.

J. K.

Czerwone mury osiedla stoczniovców rosną szybciej, niż w cieple wiosennego słońca zielone liście na skarpie Kartuskiej, przylegającej do rozległego placu budowy. Warczą pękate betoniar ki, transporterami płynie niepowstrzymany potok cegieł. Sprawnie chwytają je szorstkie ręce murarzy i układają je na mury.

Do końca roku ma stanąć w osiedlu 13 gotowych obiektów i wszystkie muszą być wykonane bez usterek. Załoga zobowiązała się do tego kładąc swe podpisy na listach gwarancyjnych. Toczy się więc walka nie tylko o czas, lecz i o wysoką jakość. W marcu oddano już w osiedlu dwa budynki mieszkalne, jeden zawierający 54 izby, drugi 48 izb, o łącznej kubaturze 9507 m³. Oba obiekty zostały wykonane bez usterek. Załoga odcinka budowlanego Nr 1 dowiodła, że umie walczyć o jakość produkcji i choć terminy bardzo były napięte — roboty wykończeniowe na obiekcie II/4 były wykonane w ciągu dwóch tygodni — nie trzeba było wnieść żadnych poprawek. Podobnie nie wymagał poprawek obiekt II/4.

Ludzie nie mogą sobie przeszkadzać

Brygada Franciszka Furmanka tynkuje wnętrze budynku III/6. Na twarzy, pochłapanej świeżym tynkiem — uśmiech. Towarzysz Furmanek lubi swój zawód, pracuje w nim od 1911 r. Zaczął jako 14-letni chłopiec od przesiewania piasku i czyszczenia cegieł. Zarabiał wówczas całych... 70 fenigów dziennie. Po roku dopiero awansował — otrzymał 80 fenigów. Gdy wspomina tamte, odległe czasy nie może powstrzymać się od uwagi, jak łatwy start życiowy ma dzisiejsza młodzież,

Coraz szerzej rozwija się współzawodnictwo na wsi województwa gdańskiego

We wszystkich województwach, powiatach, gromadach akcja siewna jest w pełnym toku. Z niektórych okolic nadchodzi meldunki, że siewy zbóż dobiegają końca, lub nawet zostały już ukończone. Cały kraj z wielkim zainteresowaniem obserwuje przebieg kampanii siewnej, wszyscy bowiem zdają sobie sprawę, jak olbrzymie znaczenie ma ona dla wykonania naszych tegorocznych zadań: dalszego podniesienia wydajności z hektara, całkowitego zagospodarowania odlogów i systematycznego rozwijania hodowli.

Za przykładem wsi radzieckiej, za przykładem polskiej klasy robotniczej od kilku lat coraz bujniej krzewi się wśród chłopów pracujących ruch współzawodnictwa. Rozwija się on nie tylko w spółdzielniach produkcyjnych, lecz również wśród rolników gospodarujących indywidualnie.

Ruch zobowiązań produkcyjnych, którymi w bieżącym roku wieś pracująca czci pamięć Józefa Stalina i wita dzień 1 Maja, stale rozwija się, obejmując wciąż nowe gromady i powiaty. Zobowiązania te dotyczą przede wszystkim zwiększenia wydajności pól o 1 lub 2, a nawet 3 q z hektara.

Aby to osiągnąć, chłopci pracujący zobowiązują się przeprowadzić siewy szybciej niż zwykle, przeprowadzić je na jak najwyższym poziomie agrotechnicznym, szerzej stosować siew rzędowy,

Coraz więcej zobowiązań podejmowanych i realizowanych obecnie przez pracujących wieś ma charakter długofalowy — obejmuje całoroczny cykl produkcyjny w rolnictwie.

Im szerzej rozwija się współzawodnictwo, tym sprawniej i szybciej przebiega siew. Oto w gminach Pelplin i Subkowy, powiatu chełmińskiego chłopcy indywidualni i spółdzielcy, którzy rozpoczęli realizację zobowiązań podjętych dla uczczenia pamięci Towarzysza Stalina przodują w akcji wiosenskiej. Gmina Stare Pole, w pow. malborskim, która ukończyła już siew zbóż jarych sukces ten w wielkiej mierze zawdzięcza dobrze rozwijającemu się współzawodnictwu. Wiele jest gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR, które w wyniku podjętych zobowiązań kończą orki i siew przed terminem. Do takich należą m. in. spółdzielnie produkcyjne: Złotowo, Kąty, Krasnoleka, Lichnowy — w powiecie malborskim, Żuławy, Zajezerze i Tułce — w pow. sztumskim, gromady: Jankowo i Skowarcz — w pow. lęborskim i wiele innych.

Takich i podobnych przykładów mamy wiele. Współzawodnictwo pracy na wsi to ważny oręż w walce o nieustanne zwiększenie produkcji rolnej, o przebudowę wsi. Żeby jednak spełniło ono swą rolę, organizacje partyjne i aktywni muszą otaczać opieką ten ruch, muszą przepoić go polityczną treścią, by każdy chłop pracujący rozumiał, że pracą swą buduje on własną, piękną przyszłość, wzmacnia siły ojczyzny, walczy o jej rozkwit i potęgę.

„Musimy skierować na właściwe tory wysiłki twórczy mas pracujących, organizować, rozwijać, podnosić wciąż wyżej współzawodnictwo socjalistyczne, jako wielką sprawę, przy pomocy której masy wyrażają swe uczucia, swój stosunek do budowy nowego państwa — powiedział towarzysz Bierut na VIII Plenum Komitetu Centralnego naszej partii.

Ruch współzawodnictwa coraz silniej rozwija się na wsi, wsi ma troskliwej opieki zarówno ze strony aktywu partyjnego, jak i organizacji masowych. Poważne zadania w związku z rozwojem ruchu współzawodnictwa stoją przed Związkiem Samopomocy Chłopskiej. Jego obowiązkiem jest nie tylko pomagać w podejmowaniu właściwych, realnych zobowiązań, opartych na planie gromady czy spółdzielni, lecz również troszczyć się o to, by zobowiązania były w pełni wykonane w terminie.

Wielką rolą w rozwoju ruchu współzawodnictwa przypada ZMP, kołom gospodyń wiejskich. Członkowie tych organizacji winni się stać nie tylko bojowymi propagatorami, ale i przodującymi uczestnikami współzawodnictwa.

W. D.

Butowo jest dziś przodującą gromadą...

Do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kwidzynie nadeszła wiadomość, że w Butowie zakończyli siew owsa jako pierwsi w powiecie, a orki wiosenne są tam daleko zaawansowane. Wiadomość była nieoczekiwana. Bo jakże to — Butowo, gromada, która zawsze opóźniała się w każdej pracy, teraz miała pierwszą ukończyć siew? Ale trzeba wiedzieć, że w Butowie nastąpiła poważna zmiana. Powstała tam spółdzielnia produkcyjna.

Niedaleko od drogi widać sznur plugów, ciągniętych przez konie. Jeden zaprząg, dwa, trzy... 20 par koni orze, pozostawiając za sobą szeroki pas czarnej ziemi. Po drugiej stronie szosy orzą i bronią dwa POM-owskie traktory. Z każdą minutą powiększa się szmat zaoranej ziemi. Spółdzielcy objaśniają, że zobowiązali się oni zaościć i obsiać 120 ha odlogów, istniejących jeszcze w tej miejscowości.

Wskazania I Krajowego Zjazdu Spółdzielców Produkcyjnej są już w Butowie szeroko realizowane. W tej chwili pracują trzy brygady polowe, które współzawodniczą między sobą.

Brygadziста Franciszek Słowik — to człowiek pełen entuzjazmu. Entuzjazm ten udzielił się także jego ojcu — Wojciechowi, który jest u syna w gościnie. Wojciech Słowik podziwiał sprawną pracę syna i jego towarzyszy i w końcu sam chwycił za plug, aby zaościć kilka brzd. „Za pomyślność spółdzielni” — oświadczył.

Ob. Kuta, który przed chwilą

zajeżdżał na pole z naprawionym plugiem, chętnie dzielił się swoimi uwagami na temat spółdzielczego życia:

— Widzicie, ilu tu nas pracuje, nikt się od roboty nie uchyla, wszyscy są jednego zdania: chcemy pokazać sąsiadom, pracującym jeszcze w pojedynkę, że czas najwyższy zaościć wszystkie między, że lepiej pracuje się wspólnie. Niejeden z nas żałuje, że tak późno przystąpiliśmy do wspólnej pracy, ale będziemy się starali nadrobić stracony czas.

Słowa Kutę mają pełne pokrycie. Spółdzielcy w Butowie, po pierwszych sukcesach w siewie owsa, walczą niemiennie wytrwale o realizację swego długofalowego zobowiązania. Spółdzielcy postanowili m. in. obok zlikwidowania odlogów, podnieść wydajność zbóż kłosewych o dwa kwintale z ha. Aby uzyskać zamierzony cel zastosują pełne dawki nawozów sztucznych pod uprawy, przeprowadzą właściwą pielęgnację zasiewów.

Ambitne są też zamierzenia spółdzielców na przyszłość. Po żniwach wyremontują chlewnie, oborę, stodołę, zakupią 12 krów i sprzęt gospodarski.

Tak oto Butowo, które dotychczas wlokło się na szarym końcu, które posiadało najwięcej odlogów, dziś — dzięki zespolowej pracy — wybija się na czoło. I ludzie w Butowie też stają się inni. Żyją po nowemu, lepiej i radośniej.

R. MATYSIAK

korespondent

Korespondenci sygnalizują:

Ruch racjonalizatorski zatacza coraz szersze kręgi

CENNY PROJEKT PRACOWNIKÓW BAZY TRANSPORTU ZBM

Przed rokiem klub techniki i racjonalizacji przy bazie transportu ZBM w Gdańsku ogłosił konkurs na pomysły racjonalizatorskie.

Po analizie złożonych prac, komisja konkursowa przyznała pierwszą nagrodę ob. Turowiczowi i ob. Lisowskiemu, za projekt specjalnej wkładki — wywrotki, która po wmontowaniu do samochodu i niewielkich przeróbkach jego konstrukcji, zmieniała samochód w wywrotkę. Ob. ob. Turowicz i Lisowski po uzyskaniu zgody CZBM przystąpili do budowy i montażu urządzenia w jednym z samochodów. Trudności było wiele, lecz dzięki pomocy całej załogi bazy i kierownictwa ZBM zdołano je pokonać i w końcu stycznia br. przeprowadzono pierwszą próbę. Nowy samochód — wywrotka, zdał egzamin.

Zastosowanie tylko jednej wywrotki przyniesie bazie transportu w skali rocznej 35 tysięcy zł oszczędności.

W. SZEWCZUK

SŁOIKI SZKLANE ZAMIAST DROGICH BLASZANYCH PUSZEK

Rozwijający się w Centrali Rybnej w Gdyni ruch racjonalizatorski przynosi coraz to nowe, cenne projekty. Ostatnio pracownicy CR odnieśli piękny sukces. W ramach krajowego konkursu złożyli oni m. in. projekt, który pozwala na zastąpienie blaszanych puszek do konserw specjalnymi szklanymi słoikami, gwarantującymi trwałość konserw przynajmniej przez okres 12 miesięcy. Projekt ten został przyjęty.

Obecnie racjonalizatorzy Centrali Rybnej, pracując nad udoskonaleniem działania wentylacji w pomieszczeniach węzłarni.

W. B.

TAK TRZEBA PRACOWAĆ

Do klubu techniki i racjonalizacji Stoczni Rzecznej w Elblągu

Skrzynia, w której gromadzi się... gotowe części

W dziale elektryczno — okrętowym Stoczni Gdańskiej zostały umieszczone specjalne zbiorniki na składanie złomu z metali kół rowych. Obok pomieszczeń wydzielonych stoi ponadto zwykła skrzynia. Umieszczone na skrzyni napis głosi, że należy do niej składować złom żelazny.

Pracownicy działu wiedzą o przeznaczeniu zbiorników i skrzyni, znają również zarządzenia kierownictwa stoczni w tej sprawie, ale nie stosują się do nich.

Nie więc dziwnego, że w skrzyni zamiast złomu żelaznego można znaleźć gotowe elementy produkcyjne i różne półfabrykaty z brązu, miedzi i miedzi.

Skrzynia stała się drogocennym skarbem, ponieważ gotowe części, które nieuczciwi pracownicy kwalifikują na złom, mogą się przydać jeszcze do produkcji.

R. KOTŁÓW

napływa coraz więcej projektów. Kierownik klubu tow. Flakowski i doradca techniczny tow. Godlewski żywo interesują się napływającymi wnioskami, przeprowadzając liczne konsultacje z ich autorami i chętnie udzielają im fachowych wskazówek.

Przy klubie istnieje ponadto dobrze wyposażona biblioteka techniczna. Korzysta z niej wielu pracowników, którzy podnoszą w ten sposób swoje kwalifikacje zawodowe. Kilka razy w miesiącu organizowane są pogadanki oraz wyświetlane filmy o tematyce technicznej.

Nie więc dziwnego, że tacy racjonalizatorzy, jak np. ob. ob. Pietras, Maszka, Ambroży i inni mogą poszczycić się ciekawymi osiągnięciami, które wpłynęły nie tylko na poprawę warunków pracy w zakładzie, ale przyczyniły się do zwiększenia jej wydajności.

W. MOSKAŁ

ZASTOSOWANIE POMYSŁÓW PRZYNIESIE DUŻE OSZCZĘDNOŚCI

Wybór nowego zarządu klubu techniki i racjonalizacji w Fabryce Maszyn w Gniewie wpłynął dodatnio na prace racjonalizatorów, którzy złożyli ostatnio kilka nowych pomysłów.

Starszy mechanik ob. W. Hein zaprojektował lampę kontrolną do silników elektrycznych, która pozwala na wykrycie uszkodzeń w motorze. Zastosowanie lampy pozwoli uniknąć wielu awarii i przyniesie ponad 7 tysięcy zł oszczędności.

Elektromonter ob. A. Biały uprościł w swym projekcie sposób nawijania i przewijania wszelkiego typu silników. Słuszak A. Szpilta zgłosił projekt przyrządu do gładzenia kamieni szlifierskich eliminujący niebezpieczeństwo skaleczeń.

Wartościowe projekty złożyli również: Słuszak F. Rafalski, tokarz P. Szarafiński, spawacz J. Szmidt i ob. J. Chinek.

K. LIETZ

NOWEMU ZARZĄDOWI POD ROZWAGĘ

Zarząd naszego klubu nie spełnia należycie swych zadań — mówili robotnicy Elbląskiej Fabryki Urządzeń Kuziennych. I słusznie. Klub istniał, ale tylko na papierze. Nie było biblioteki, nie było pomieszczeń, w których

można by organizować spotkania z doradcą technicznym, wieczory dyskusyjne, pogadanki itp. Nie było dlatego — bo nie starał się o to zarząd klubu.

Mimo to pracownicy składali wnioski racjonalizatorskie i często czekali bardzo długo na ich rozpatrzenie. Tak np. w ciągu stycznia br. wpłynęło 15 wniosków, z których rozpatrzono tylko dwa.

W marcu został wybrany nowy zarząd klubu. Powinien on walczyć o usunięcie tych wszystkich niedomagań, które dotąd cechowały pracę klubu. Również dyrekcja fabryki, rada zakładowa i organizacja partyjna powinny dołożyć ze swej strony starań, aby stworzyć ruchowi racjonalizatorskiemu szerokie możliwości rozwoju.

W. M.

KOMU POTRZEBNY TAKI KLUB

W Lęborskich Zakładach Rozsarnicznych jest wielu racjonalizatorów, jest także klub. Nie ma natomiast żadnych wyników pracy klubu, ponieważ od dwóch lat nikt nie rozpatruje nadsyłanych wniosków.

Na rozpatrzenie wniosku o przeszło roku czeka tow. W. Pluta. Jego interwencje u inż. J. Jastrzębskiego kończą się zwykle niepowodzeniem. Inż. Jastrzębski nie lubi bowiem, aby przypominano mu o jego obowiązku.

Stąd pytanie: komu potrzebny jest taki klub i taki doradca techniczny?

S. B.

SZMELC TAKŻE MOŻNA WYKORZYSTAĆ

W gdańskiej elektrowni „Ołowianka” marnowała się do niedawna duża ilość kłapek od wentylatorów. Stare kłapki wyrzucano na szmelc i zastępowano je nowymi. Przynosiło to zakładowi poważne straty i narażało na nieoczekiwane koszty.

Ale od czego są racjonalizatorzy. Ob. Sobolewski — jeden z nich — znalazł na to radę. Pozbił stare kłapki, z 2 starych zrobił jedną nową i w ten sposób zaopatrzył w nie wszystkie wentylatory. Okazało się, że kłapki te niegorzej spełniają swą rolę od świeżo kupowanych.

Tak więc, dzięki pomysłowi ob. Sobolewskiego, elektrownia uzyskała na każdym wentylatorze 1000 zł oszczędności.

W. SZYNCZEWSKI

Czy wiecie, że...

„Nierownik oddziału nr II ZPGG w Gdyni jest zwolnieniem zlatowania spraw dopiero wówczas, gdy nabiorą one tzw. mocy urzędowej?”

Selekcja usprawnień przy głównym mechaniku ZPGG wysłała swego czasu do oddziału II pismo, z prośbą o rozpatrzenie projektu nowego ciągnaka do lin. Na załatwienie sprawy czeka jednak już bardzo długo i zaczyna już wątpić w to, czy się w ogóle doczeka.

A. GUZIŃSKI

korespondent

* * *

* * *

* * *

nej, który nie ma kim komenderować. Dyrekcja i rada zakładowa wyturowi i komplety umundurowania, zapomnieli bowiem o nawale pracy, o konieczności utworzenia oddziału straży.

K. KOWALEWICZ

korespondent

„W pielnym, nowowbudowanym kolejowym blokach mieszkalnych na Zawiszu nie ma do tej pory światła elektrycznego?”

W blokach od dawna mieszkają robotnicy kolejowi i ich rodziny, a mimo

to światła nie podłączono, rzekomo z braku 18 linców. Czyżby rada zakładowa i dyrekcja PKP nie mogły na to poradzić?

B. GRABOWSKI

korespondent

„Dyrekcja Gdańskiej Fabryki Wyrobów Metalowych nie wie co się dzieje wokół jej zabudowań?”

Od 2 lat na dziedzińcu fabryki leżą pozostawione na łasce losu grzejniki centralnego ogrzewania, tak bardzo potrzebne w budownictwie i nikt o nich dotąd nie pomyślał.

J. ZIELIŃSKI

korespondent

Aby nigdy nie wróciły czasy potwornych zbrodni hitlerowskich

Byli więźniowie polityczni, uczeni ruchu oporu obchodzą w dniu 11 kwietnia każdego roku we wszystkich krajach, które padły ofiarą hitlerowskiej agresji — symbolizują rocznicę wyzwolenia z kaźni i obozów koncentracyjnych.

W dniu tym czcimy pamięć milionów ofiar faszyzmu, czcimy pamięć tych, którzy ginęli jako bezimienni numery, w ciemnej nocy niewoli, za drutami obozów i więzień. Czcimy pamięć tych, którzy walczyli w partyzantce, którzy walczyli o wyzwolenie społeczne i narodowe. Czcimy pamięć tych wszystkich, którzy padli w walce z faszyzmem, przemocą i uciskiem.

My, którzy znamy zbrodnie wojenne w najpotworniejszej postaci, jesteśmy najwytrwalszymi i bezkompromisowymi wrogami wojny. Dlatego też nasze wysiłki, członków Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, zjednoczonych w Międzynarodowym Ruchu Oporu (FIR), koncentrujemy na walce przeciw dążeniom imperialistów do nowej wojny, walce z odradzającym się faszyzmem, walce o zjednoczone i pokojowe Niemcy.

Byli więźniowie polityczni, byli partyzanci, wszyscy proszą ludzi dobrej woli — nie chcą przeżywać raz jeszcze okropności, które niesie ze sobą faszyzm i wojna. Nie chcemy, by nasze rodziny ginęły pod gruzami walących się domów, czy też od nalożonych bombowych. Jesteśmy na pierwszej linii walki o pokój. Naszym głównym zadaniem, tak, jak zadaniem całego narodu polskiego, skupionego wokół partii i rządu w potężnym Frontie Narodowym jest jak najszybsze zbudowanie podstaw socjalizmu, rozwój ekonomiczny i kulturalny kraju, sta-

le podnoszenie świadomości politycznej całego społeczeństwa. Jesteśmy w wielkiej rodzinie narodów milujących pokój, którym przewodzi potężny Związek Radziecki.

I świadomości tego, że potężny Związek Radziecki stoi na straży pokoju świata, łączy się w myślach ludzkich z wiarą, że pokój pomimo zbrodniczych zakusów imperialistycznych nadsładowców Hitlera — zwycięży.

Sięgnijmy do wspomnień. Osiem lat temu b. więźniowie polityczni „kazu” Oranienburg przeżywali ostatnie i najcięższe chwile. Dzień urodzin „fuehrera” 20. IV. 1945 r. uczczony był potężnym bombardowaniem Oranienburga, a następnego dnia podbudka była wcześniej niż zwykle.

Zwlekliśmy się z piętrowych przycz. Drużyna służbowa poszła po kawę, a blokowy wezwany został do „schreibstuby”. W obozie panował nastrój zdenerwowania.

W tym czasie całkowite nasze wyżywienie dziennie składało się z pół litra ciepłej kawy, pół litra wodnistej brukwi oraz 200 gramów chleba. Po wypiciu letniej kawy, zwanej kawą, oczekiwaliśmy w napięciu na wiadomości. Krążyły plotki.

Nareszcie wrócił blokowy — i zapowiedział, że do pracy dziś nie pójdziemy, że zarządzona jest ewakuacja obozu. Najpierw wyszły Niemcy, potem Czesi, Holendrzy, Belgowie, a na końcu Polacy i Rosjanie. Owiadaliśmy nam nowe uczucia — rozpadała się potęga hitlerowska. Spodziewaliśmy się, że wkrótce otworzy się przed nami droga do wolności.

Stłoczeni na placu apelowym z koczami zrolowanymi przez ramie i czerwona miska w garści — a było nas około 60 tysięcy — czekaliśmy na uformowanie kolumn marszowych po 500 osób. Wreszcie wymarsz. Każda kolumna otoczono SS-manami. Na drogę dostaliśmy bochenek chleba i 200 gr. końskiej kielbasy. Jak długo potrwa marsz, dokąd idziemy — nie wiedzieliśmy. Względem i bezsilna gromada pórpułów wlokła się po chodach, rozciągając się na kilkanaście kilometrów. Głód, wyczerpanie fizyczne, zmęczenie i wysiłek, podtrzymywany nadzieją, przy stałym wymyśnianiu, biciu i strzałach z broni SS-mańskich — oto obraz pochodu. Po całodziennym marszu, w którym jako tako trzymaliśmy się, nocowaliśmy w lesie. Ognisk palić nie było wolno. Zmęczone kolumny legły pokotem na gołej ziemi.

Na drugi dzień były już trupy. Wielu nie wstało po nocy. Zakopaliśmy ich w bratniej mogile, żegnając odpruciem numerów. Żywi brali je, brali też adresy, by o ile przetrwają, zawiadomić rodziny.

W drugim dniu marszu wielu już iść nie mogło, ale i stanąć nie było wolno. Idący na końcu kolumny SS-man chorzy i wyczerpani dobijali strzałem w tył głowy i spychał do rowu. Byli kolumny, gdzie z 500 osób pozostało zaledwie 80 do 90 ludzi przy życiu.

Koszmaryny pochód wlokł się dalej. Po pięciu dniach dotarliśmy do lasu Bellow za Wittstockiem. Las ten zna całą gehennę ludzką, a droga do niego usłana jest trupami b. więźniów. W lesie tym staliśmy 4 dni bez jedzenia. Śpiąc na gołej ziemi. Po każdej nocy setki poskręcanych w agonii, zastygłych trupów chowano w bratniej mogile. Trudno jest opisać głód i śmierć, które tam grasowały. Tylko wiosenny wiatr niósł nocami głuchy grzmot armat frontowych i nadzieję wolności.

Uwolnieni zostaliśmy 2 maja pod Schwerinem. Komendant obozu Kaindel zeznał później przed radzieckim Trybunałem Wojskowym dosłownie:

„1 lutego 1945 rozmawiałem z szefem gestapo Müllerem. Przekazał mi rozkaz zniszczenia obozu przez obstrzał artylerii, nalożenie bombowy, lub zagazowanie. Wykonanie tego rozkazu, pochodzące od Himmlera, było niemożliwe technicznie. 18 kwietnia 1945 r. otrzymałem rozkaz załadować więźniów na barki na kanale Sprewy, spłynąć do morza i tam zatopić. To było także niemożliwe z braku odpowiedniej ilości barków. Armia Radziecka za szybkiego uderzyła. Zarządziłem więc marsz ewakuacyjny więźniów najpierw w kierunku na Wittstock, a następnie na Lubekę, gdzie mieli być załadowani na okręty i jak nakazano — zatopieni”.

Nie wykonali zbrodni, bo przeszkodził im zwycięska Armia Radziecka, Armia Stalina, której zawdzięczamy życie i wolność.

W dniu, kiedy obchodzimy rocznicę wyzwolenia z kaźni hitlerowskich, wspomnienie tamtych czasów powinno zmobilizować nas do jeszcze bardziej bezkompromisowej walki z podżegaczami do nowej wojny, z imperialistycznymi nadsładowcami hitleryzmu — o najcenniejsze wartości ludzkie, którymi są wolność i pokój.

WŁADYSŁAW SASINOWSKI

więzień Oranienburga nr 26421

Z notatnika TROJMIĘST

Trafny numer

Nasza czytelniczka Wanda W. nadesłała do redakcji polilogram, co miało być chlebem, lecz napiecznie nim nie jest. Jest to zbita masa, przypominająca ciasto, a nie chleb.

„Chleb” ten to produkcja piekarni nr 1 w Gdyni. Jak widać licza się (jedynka) ściśle odpowiada kwalifikacji piekarni. Trzeba ją oczywiście rozumieli jako jedynkę z umiejętności zawodowych.

Producenci takiego chleba powinni zapoznać się z dekretem o ochronie interesów nabywców.

Walczymy z chuligańskimi wybrkami

Na ulicach Gdańska, jak sygnalizuje korespondent B. Grubowski, znowu jesteśmy świadkami chuligańskich wybryków. Na narożniku Grobli Angielskiej i

Grobli Kamiennej chuligani rozbili do szczętnie pojemnik na śmiecie. Na ulicy Skotnickiej potłucili młode drzewko wraz z podporkami, a inne ponacinali nożami. Poza tym zmierzili się do sily na żelaznych słupkach przy stankach tramwajowych i autobusowych, noszących napisy orientacyjne „T4” lub „A4”. Dokonał tego wybrzek z mostem na Zawiszy.

Wybrki chuliganów powinno zwalczać całe społeczeństwo.

GŁOS sportowy

10 maja tysiączne rzesze sportowców staną na starcie „ZMP-owskich kolarskich raidów pokoju”

Dla uczczenia VI Międzynarodowego Wyścigu Pokoju na trasie Praga — Berlin — Warszawa, Zarząd Główny ZMP i Główny Komitet Kultury Fizycznej organizują w dniu 10 maja na terenie całego kraju „ZMP-owskie kolarskie raidy pokoju”.

Masowe te imprezy będą manifestacją przyjaźni i solidarności młodzieży polskiej z postępową młodzieżą całego świata w walce o utrzymanie pokoju oraz przyczynią się do jeszcze większego popularyzowania sportu kolarskiego i turystyki wśród młodzieży i całego społeczeństwa polskiego.

W województwie gdańskim przygotowania do raidów kolarskich są już daleko posunięte. Utworzony został wojewódzki komitet organizacyjny raidów, w skład którego weszli przedstawiciele partii ZMP, WKFF, ORZZ, zrzeszeń sportowych i działaczy sportowi oraz komitety powiatowe i gminne.

W tych dniach odbyła się w Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej odprawa wszystkich przewodniczących i wiceprzewodniczących komitetów terenowych, na której omówiono i zatwierdzono trasy raidów oraz zawodów kolarskich, mających się odbyć w każdym powiecie po zakończeniu raidów.

CO i GDZIE?

PIŁKA NOŻNA

GDANSK — 12 bm. stadion Gwardii, przy ul. Elbląskiej, godz. 14 — mecz o mistrzostwo ligi gdańskiej Gwardia — Budowlani (Czuchów).

GDYNIA — 12 bm. stadion Ognia, godz. 15 — spotkanie o mistrzostwo ligi gdańskiej Flota — Kolejarz (Gdańsk).

WRZESZCZ — 11 bm. stadion boczny Budowlanych, godz. 16 — mecz juniorów Budowlani — Kolejarz.

SOPOT — 12 bm. stadion Unii, godz. 16 — towarzyskie spotkanie Ognia — WPKGG — Kolejarz „Arka”.

O godz. 13.30 grać będą juniorzy, o godz. 14.30 rezerwy Ognia i Kolejarza „Arka”.

WYŚCIG KOLARSKI

GDANSK — 12 bm. petla tramwajowa na Oruni — godz. 10 — start do masowego wyścigu kolarskiego na trasie Gdańsk — Tezów — Malbork. Zbiórka zawodników o godz. 9 na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu.

BOKS

GDANSK — sobota 11 bm. ośrodek Stali przy ul. Jana z Kolna 31, godz. 17 — finały pierwszego kroku bokserów — ring.

W niedzielę, 12 bm. w tej samej sali o godz. 18 — mecz bokserki o puchar WKFF — Stal (Gdańsk) — Stal (Elbląg).

MALBORK — 12 bm. sala Spółni, godz. 18, mecz o puchar WKFF — Kolejarz (Malbork) — Gwardia (Gdańsk).

STAROGARD — 12 bm. sala kina „Przedownik” godz. 13 — zawody bokserki o puchar WKFF Włókniarz — Ognio (Sopot).

TENIS STOŁOWY

GDYNIA — 12 bm. świetlica 19 przy „SP”, godz. 17 — mecz o drugie mistrzostwo Polski — Stal Gdańsk — Unia (Krośnice).

Miesiąc czystości, ale... nie wszędzie

Z dniem 1 kwietnia rozpoczęły się doroczne porządki wiosenne w trójmieście. Jak wynika z pierwszych sprawozdań wpływających do Zarządu Budynków Mieszkalnych i Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania Miasta akcja porządkowa w Gdańsku jest w pełnym toku.

Sprawnny przebieg akcji jest zasługą nie tylko przedsiębiorstwa oczyszczania miasta, ale również zarządców budynków mieszkalnych w Gdańsku. Już w pierwszych dniach akcji porządkowej zarządy budynków mieszkalnych przydzieliły poszczególnym komitetom blokowym furmanki do wywożenia śmieci. Dostarczają one również materiałów potrzebnych do robót do trawników, zieleni, ogródków jordanowskich.

Oczywista działalność rozwinięła również komitety blokowe. Na wyróżnienie zasługują komitety nr 90, 107 i 121, które całowicie już uporządkowały swe tereny.

W Orlwie porządki wiosenne zakończyli już mieszkańcy bloków nr 218, 220 i 223. Przewodniczący tych komitetów Franciszek Kedzior, Mieczysław Moskal i Ignacy Matejczuk wzorowo wywiązali się ze swych obowiązków.

Dzięki wkładowi w akcję porządkową wiosenną wnoszą dozwolony domów. Na wyróżnienie zasługują wśród nich dozorcy rejonu nr 46 Maria Grabuś.

Są jednak i tacy

Obok komitetów, które zrozumiały swe zadania w akcji porządkowej znajdują się jednak i takie, które nie rozpoczęły jeszcze w ogóle pracy. Przewodniczącą komitetów blokowych nr nr 117, 64, 59 i 224 — Weronika Kordecka, Janina Grad, Tadeusz Nath, Stanisław Kulinski i Handtkie nie uczynili dotychczas nic, by oczyścić swe tereny. A śmiecie zale-

gają w tych blokach nie tylko podwórka ale i ulice. Za niechlujstwo i brud w tych rejonach MO spisało już 6 mandatów karnych, a komisja sanitarna 15 protokolów.

Nie wszyscy mieszkańcy sami dbają o czystość podwórki. Korespondent Jan Zieliński pisze o śmieciach, które zalegają ul. Rzeźnicką w Gdańsku. Są tu winni przede wszystkim sami mieszkańcy, bo jak się okazuje, zsypują oni śmiecie wprost na ulicę zamiast do pojemników lub do domów, wysypując je wprost na ulicę, przed domami swoich sąsiadów. Po wodem zaśmieceni podwórka przy ul. Grunwaldzkiej nr 65, jest znów niechlujstwo pracowników zakładu gastronomicznego, znajdującego się w tym domu. Wysypują oni śmiecie pod oknami mieszkań i własnej kuchni.

Pod adresem

Prezydium MRN w Gdańsku

Wjeżdżając do miasta rozbijając porządki wiosenne chce oddać swoje ulice. I tak np. mieszkańcy ul. Kościuszki, Kilińskiego, Pestalozziego, Golebiej i innych w rejonie Wrzeszcz — Lotnisko już niejednokrotnie prosili Prezydium MRN o przydzielenie im materiałów do założenia trawników. Dotychczas jednak nie ma żadnej odpowiedzi.

Obchód rocznicy wyzwolenia więźniów obozów koncentracyjnych

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w ramach obchodu dnia wyzwolenia więźniów z obozów koncentracyjnych, organizuje w dniu dzisiejszym o

Przykładów różnego rodzaju usterek w akcji czystości w Gdańsku można przytoczyć więcej. Świadczy o one o braku współpracy między komitetami blokowymi i odpowiednimi wydziałami Prezydium MRN. A współpracę, szczególnie w okresie miesiąca czystości, powinna być jak najściślejsza, gdyż komitety blokowe znają dobrze swój rejon i mogą przyczynić się do podniesienia stanu sanitarnego swych dzielnic. (ml.)

„Czego nas uczy wojna w Korei”

Odczyt red. H. Korotyńskiego

Dnia 13 kwietnia o godz. 18 w Klubie Stowarzyszenia Dziennikarzy w Gdańsku, Targ Drzewny 3/7, poseł na sejm redaktor naczelny „Życia Warszawy” Henryk Korotyński wygłosi odczyt pt. „Czego nas uczy wojna koreańska”.

Zarząd Stowarzyszenia Dziennikarzy zaprasza na tę prelekcję wszystkich dziennikarzy Wybrzeża i członków stowarzyszeń pracy twórczej. Wstęp wolny.

Obchód rocznicy wyzwolenia więźniów obozów koncentracyjnych

godz. 15, w auli Politechniki Gdańskiej odczyt, poświęcony tej rocznicy.

Odczyt wygłosi przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej łow. Geraga. Po odczycie odbędzie się bogata część artystyczna.

W tym samym dniu o godz. 14 odbędzie się odczyt, połączony z imprezą artystyczną, w Teatrze Dramatycznym w Gdyni.

W Sopocie uroczystości poświęcone tej rocznicy odbędą się w Klubie TPPR przy ul. Rokossowskiego w niedzielę, o godz. 14. Na zakończenie uroczystości zostanie wyświetlony film pt. „Ostatni etap”.

Zapowiedziany przed kilku dniami odczyt w Teatrze „Wybrzeże” w Gdańsku w dniu 11 kwietnia nie odbędzie się.

Kronika dnia

WYSTAWA REPRODUKCYJ PRAC MIKOŁASA ALEKSZA

W sali Centralnego Biura Wystaw Artystycznych w Sopocie, ul. Rokossowskiego 29, otwarta zostanie w dniu dzisiejszym o godz. 17 wystawa reprodukcji prac wielkiego polskiego malarza Mikołasa Aleksza.

Wystawa czynna będzie do dnia 10 maja, o godzinie 12, z wyjątkiem poniedziałków, o godz. 11 do 19.

PORANEK MUZYKI POPULARNEJ Rada Miejsowa przy Państwowej Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku organizuje w dniu 12 bm. o godz. 10.30 w sali Teatru Wielkiego w Gdańsku poranek muzyki popularnej.

W programie: arie operowe, duety, pieśni, utwory skrzypcowe, duety fortepianowe, muzyka baletowa — w wykonaniu należącej orkiestry symfonicznej oraz występy solistów Studia Operowego i baletu.

PORANEK DLA MŁODZIEŻY W klubie TPPR we Wrzeszczu, przy ul. Kniewskiego 15, odbędzie się w niedzielę, 12 bm. poranek dla młodzieży, połączony z wyświetleniem filmu sportowego pt. „Drużyna”.

„O SŁOŃCU I GWIAZDACH” To tytuł interesującego odczytu z przeobrażeń, który odbędzie się w dniu 12 bm. o godz. 18, w klubie TPPR we Wrzeszczu. Po odczycie zostanie wyświetlony film pt. „Burza nad Azorami”, dozwolony od lat 18.

O LITERATURZE POLSKIEGO RENESANSU W poniedziałek, 13 bm., w Wyższej Szkole Pedagogicznej przy ul. Sobieskiego 18 we Wrzeszczu prof. dr Roman Pollak z Poznania wygłosi odczyt pt. „Rewizja poglądów na literaturę polskiego renesansu”. Po odczycie dyskusja.

KOMITETOM BLOKOWYM I LUDNOŚCI Z TERENU WRZESZCZA.

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych Nr 2 Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Ks. Wawrzyniaka nr 3, podaje do wiadomości, że wszelkie materiały pobierane w magazynie M.Z.B. Nr 2 przy ul. Kilińskiego nr 2, wydawane będą w dniach: poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia od godz. 9—13. 619-K

BAŃKI NA MLEKO, 10—40 ltr. (również stare i zardzewiałe)

zakupi M.H.D. ART. SPOŻ. Wrzeszcz, Grunwaldzka 100/102 (pokój 23). 617-K

ZGUBIŁAM kartę meldun. ZGUBIONO przepustkę Stokowa. Jaszynska 2618-G sko Gumowski Henryk 2627-G

FISZER Eryka zgubiła przepustkę Stoczn. 2609-G

ZGUBIŁAM kartę meldun. zgubiła kartę meldun. na nazwisko Chudzik Henryk, wydana przez Prez. GRN Bobowo, pow. Staro. 345-G

ZGUBIŁAM kartę meldun. zgubiła kartę meldun. na nazwisko Kruglik 345-G

NASI CZYTELNICZY pisa

Kiedy otrzymam zarobione pieniądze?

Jestem pracownikiem PGR w Łęborku. Jesienią ubiegłego roku zostałem delegowany na Zulawy do załadunku buraków cukrowych. Za pracę dotychczas nie otrzymałem należnego mi wynagrodzenia.

W tej sprawie zwracałem się kilkakrotnie do księgowego ze spólu. Bez skutku jednak. Księgowy oświadczył mi, że pieniądze zostały wypłacone obywateli o takim samym nazwisku z PGR Osowo i że sprawa ta nie go nie obchodzi.

Pewnego razu w mojej obecności upominał się u tego księ-

Odpowiedzi redakcji

W. Kiliński — Okręgowy Zarząd Kln wyraża, że klerownikowi kln „Wielka” w Tezowie zwrócono uwagę, aby przestrzegano przepisów zabraniających wpuszczania na sale widzów w stanie nietrzeźwym. Zobowiązano również kierownictwo klna do zwracania bacniejszej uwagi na młodzież znajdującą się w poczekalni.

Edward Jaskuński. — Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku, w związku z naszą interwencją informuje, że jak wykazała kontrola

zostaliście ukarani bezpodstawnie. W związku z tym wydano Oddz. Eksp. w Gdyni polecenie zmniejszenia należnej kary.

Jakub Struk. — Jak informuje Prezydium PRN w Wejherowie, należność została Wam wypłacona w dniu 1. IV. br.

W. Dobrogost, Franciszek Turzyński, Bogusław Kroczyński, Cholewiński. — Prosimy o podanie dokładnego adresu.

Wydawanie dowodów osobistych w niedziele

Celem usprawnienia akcji wydawania dowodów osobistych, Biura Ewidencji Ludności i Dowodów Osobistych uruchamiają

Sklepy piekarnicze

zwiększą asortyment pieczywa

Z dniem 1 bm. dyrekcja gdańskiej PSS wydzieliła sklepy piekarnicze z ogólnej administracji placówkami detalicznymi. Przeprowadzona reorganizacja ma na celu usprawnienie zaopatrzenia sklepów.

Sklepy piekarnicze w osiedlach robotniczych zobowiązane zostały posiadać co najmniej 12 gatunków pieczywa, a sklepy położone w innych rejonach — przynajmniej 8 gatunków pieczywa.

Ponadto kierownicy sklepów dbać będą o terminową dostawę pełnego asortymentu pieczywa od powiedniej jakości. Odtąd kierownicy sklepów mają prawo nie przyjmować do sprzedaży pieczywa z zakalec, z popekaną skórką, spalonego, pogniecionego itp. (n)

Kronika dnia

Oddział Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza zaprasza na ten odczyt wszystkich nauczycieli — polonistów.

WOJEWÓDZKA KONFERENCJA PRZEWODNIKÓW DRUŻYN HARCERSKICH

W dniach 11 i 12 bm. w gmachu Dyrekcji Okręgowej Szkolnictwa Zawodowego, przy ul. Mieszkowskiego 12 w Gdańsku, odbędzie się wojewódzka konferencja przewodników drużyn harserskich. Początek narad o godz. 10-tej.

NARADA PDT Z KLIENTAMI

Dyrekcja Powstającego Domu Towarowego w Gdańsku — Wrzeszczu urządziła w dniu 12 bm. o godz. 16, w świetlicy PDT (IV piętro) naradę ze swymi klientami. Celem narady jest usprawnienie obsługi klientów PDT.

DYŻURY APTEK

GDANSK Apteka nr 2 — ul. Łąkowa 82, nr 17 — ul. Grunwaldzka 82, we Wrzeszczu nr 17 — ul. Kaprow nr 4 w Orlwie, nr 4 — ul. Oliwka 824 w Nowym Porcie, nr 21 — ul. Jedności Robotniczej 111 w Oruni.

GDYNIA Apteka nr 13 — ul. Starowiejska 34, nr 10 — ul. Czerwonych Kosynierów 137 na Grabówku, nr 20 ul. Bohaterów Stalingradu nr 65 w Orłowie.

SOPOT Apteka nr 15 — ul. Rokossowskiego 21.

rybaków — lok. Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.25 — Wład. sportowe. 22.00 — Wszech. Rad. 22.20 — Serwis CZRM ze Szczecina dla rybaków. 22.40 — Węgierska muzyka taneczna. 23.50 — Ostatnie wiad.

Program lokalny. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków. 6.20 — „Przodownik gdański” wsi. 16.22 — Tygodnik dźwiękowy. 16.40 — Koncert ork. mandolinistów pod dyr. Romualda Sznarskiego. 17.15 — Audycja dla młodzieży w opr. Jerzego Krawczyka pt. „Będą kłopoty”. 17.35 — „Rozmawiamy ze słuchaczami” — audycja w opr. Hanny Skrodzkiej. 18.00 — „Radiowa Stocznia Remontowa” — audycja satyryczna.

Radio na dzień 12 bm.

6.00 — Wiad. poran. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 7.00 — Wiad. poran. 8.15 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 12.04 — Dziennik południowy. 12.00 — Koncert muzyki operkowej ork. bydgoskiej. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 14.10 — Dla kl. 1—II „Z piosenka jest nam wesoło”. 14.30 — Utwory skrzypcowe. 14.50 — Koncert pieśni polskich chóru poznańskiego. 15.00 — Kom. o stanie wód. 15.10 — „Drewniany różaniec” — N. Rolleczek. 15.30 — Aud. dla dzieci. 16.00 — Wszech. Rad. 17.00 — Wiad. popołud. 19.00 — „Hiszpania walczyca” — słuch. poetyckie. 19.20 — Muzyka i aktualności. 20.00 — „Przy sobocie po robotcie”. 20.58 — Komunikat PIHM dla

6.00 — Wiad. poran. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 7.00 — Wiad. poran. 8.15 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 12.04 — Dziennik południowy. 12.00 — Koncert muzyki operkowej ork. bydgoskiej. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 14.10 — Dla kl. 1—II „Z piosenka jest nam wesoło”. 14.30 — Utwory skrzypcowe. 14.50 — Koncert pieśni polskich chóru poznańskiego. 15.00 — Kom. o stanie wód. 15.10 — „Drewniany różaniec” — N. Rolleczek. 15.30 — Aud. dla dzieci. 16.00 — Wszech. Rad. 17.00 — Wiad. popołud. 19.00 — „Hiszpania walczyca” — słuch. poetyckie. 19.20 — Muzyka i aktualności. 20.00 — „Przy sobocie po robotcie”. 20.58 — Komunikat PIHM dla

zostaliście ukarani bezpodstawnie. W związku z tym wydano Oddz. Eksp. w Gdyni polecenie zmniejszenia należnej kary.

Jakub Struk. — Jak informuje Prezydium PRN w Wejherowie, należność została Wam wypłacona w dniu 1. IV. br.

W. Dobrogost, Franciszek Turzyński, Bogusław Kroczyński, Cholewiński. — Prosimy o podanie dokładnego adresu.

Wydawanie dowodów osobistych w niedziele

Celem usprawnienia akcji wydawania dowodów osobistych, Biura Ewidencji Ludności i Dowodów Osobistych uruchamiają

Sklepy piekarnicze

zwiększą asortyment pieczywa

Z dniem 1 bm. dyrekcja gdańskiej PSS wydzieliła sklepy piekarnicze z ogólnej administracji placówkami detalicznymi. Przeprowadzona reorganizacja ma na celu usprawnienie zaopatrzenia sklepów.

Sklepy piekarnicze w osiedlach robotniczych zobowiązane zostały posiadać co najmniej 12 gatunków pieczywa, a sklepy położone w innych rejonach — przynajmniej 8 gatunków pieczywa.

Ponadto kierownicy sklepów dbać będą o terminową dostawę pełnego asortymentu pieczywa od powiedniej jakości. Odtąd kierownicy sklepów mają prawo nie przyjmować do sprzedaży pieczywa z zakalec, z popekaną skórką, spalonego, pogniecionego itp. (n)

Kronika dnia

Oddział Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza zaprasza na ten odczyt wszystkich nauczycieli — polonistów.

WOJEWÓDZKA KONFERENCJA PRZEWODNIKÓW DRUŻYN HARCERSKICH

W dniach 11 i 12 bm. w gmachu Dyrekcji Okręgowej Szkolnictwa Zawodowego, przy ul. Mieszkowskiego 12 w Gdańsku, odbędzie się wojewódzka konferencja przewodników drużyn harserskich. Początek narad o godz. 10-tej.

NARADA PDT Z KLIENTAMI

Dyrekcja Powstającego Domu Towarowego w Gdańsku — Wrzeszczu urządziła w dniu 12 bm. o godz. 16, w świetlicy PDT (IV piętro) naradę ze swymi klientami. Celem narady jest usprawnienie obsługi klientów PDT.

DYŻURY APTEK

GDANSK Apteka nr 2 — ul. Łąkowa 82, nr 17 — ul. Grunwaldzka 82, we Wrzeszczu nr 17 — ul. Kaprow nr 4 w Orlwie, nr 4 — ul. Oliwka 824 w Nowym Porcie, nr 21 — ul. Jedności Robotniczej 111 w Oruni.

GDYNIA Apteka nr 13 — ul. Starowiejska 34, nr 10 — ul. Czerwonych Kosynierów 137 na Grabówku, nr 20 ul. Bohaterów Stalingradu nr 65 w Orłowie.

SOPOT Apteka nr 15 — ul. Rokossowskiego 21.

rybaków — lok. Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.25 — Wład. sportowe. 22.00 — Wszech. Rad. 22.20 — Serwis CZRM ze Szczecina dla rybaków. 22.40 — Węgierska muzyka taneczna. 23.50 — Ostatnie wiad.

Program lokalny. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków. 6.20 — „Przodownik gdański” wsi. 16.22 — Tygodnik dźwiękowy. 16.40 — Koncert ork. mandolinistów pod dyr. Romualda Sznarskiego. 17.15 — Audycja dla młodzieży w opr. Jerzego Krawczyka pt. „Będą kłopoty”. 17.35 — „Rozmawiamy ze słuchaczami” — audycja w opr. Hanny Skrodzkiej. 18.00 — „Radiowa Stocznia Remontowa” — audycja satyryczna.

Radio na dzień 12 bm.

6.00 — Wiad. poran. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 7.00 — Wiad. poran. 8.15 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 12.04 — Dziennik południowy. 12.00 — Koncert muzyki operkowej ork. bydgoskiej. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 14.10 — Dla kl. 1—II „Z piosenka jest nam wesoło”. 14.30 — Utwory skrzypcowe. 14.50 — Koncert pieśni polskich chóru poznańskiego. 15.00 — Kom. o stanie wód. 15.10 — „Drewniany różaniec” — N. Rolleczek. 15.30 — Aud. dla dzieci. 16.00 — Wszech. Rad. 17.00 — Wiad. popołud. 19.00 — „Hiszpania walczyca” — słuch. poetyckie. 19.20 — Muzyka i aktualności. 20.00 — „Przy sobocie po robotcie”. 20.58 — Komunikat PIHM dla

6.00 — Wiad. poran. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 7.00 — Wiad. poran. 8.15 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 12.04 — Dziennik południowy. 12.00 — Koncert muzyki operkowej ork. bydgoskiej. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 14.10 — Dla kl. 1—II „Z piosenka jest nam wesoło”. 14.30 — Utwory skrzypcowe. 14.50 — Koncert pieśni polskich chóru poznańskiego. 15.00 — Kom. o stanie wód. 15.10 — „Drewniany różaniec” — N. Rolleczek. 15.30 — Aud. dla dzieci. 16.00 — Wszech. Rad. 17.00 — Wiad. popołud. 19.00 — „Hiszpania walczyca” — słuch. poetyckie. 19.20 — Muzyka i aktualności. 20.00 — „Przy sobocie po robotcie”. 20.58 — Komunikat PIHM dla

Przegląd wydarzeń MIEDZYNARODOWYCH

Doniosła inicjatywa rządów Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, inicjatywa, która znalazła pełne poparcie ze strony rządu ZSRR, weszła w etap praktycznej realizacji. W Panmunżon toczą się rokowania w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców. Poczyniono już poważny krok naprzód na drodze do osiągnięcia porozumienia. Dając nowe dowody woli osiągnięcia porozumienia, gen. Li San-czo, szef koreańsko-chińskiej grupy oficerów łącznikowych, wyraził w imieniu strony ludowej gotowość przeprowadzenia jak najszerzej pojętej wymiany jeńców.

Wszystkie narody z uwagą śledzą przebieg rozmów w Panmunżon. Zdają sobie one sprawę, że propozycje chińsko-koreańskie stworzyły realne możliwości szybkiego zakończenia wojny w Korei.

W imię pokoju

„W chwili obecnej nie ma takiej spornej lub nierozwiązanej kwestii, której nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej na podstawie wzajemnego porozumienia krajów zainteresowanych. Dotyczy to naszych stosunków ze wszystkimi państwami, nie wyłączając naszych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi” — mówił towarzysz Małenkov na IV sesji Rady Najwyższej ZSRR. Wydarzenia ostatnich dni w całej pełni potwierdzają głęboką prawdę tych słów i są jeszcze jednym dowodem, że Związek Radziecki, że rządy krajów obozu pokoju i socjalizmu jak zawsze czynią wszystko, aby doprowadzić do rozładowania napięcia w sytuacji międzynarodowej, do osiągnięcia porozumienia we wszystkich spornych sprawach. Ze wszystkie wysiłki krajów obozu socjalizmu zmierzają do ocalenia ludzkości przed nową rzezią narodów, przed nowymi milionami zabitych i rannych.

Przed paroma dniami niemiecki profesor Arntz ogłosił statystykę osób zabitych w czasie drugiej wojny światowej. Jak podaje on, eksperci szacują ogólną liczbę zabitych na 52 miliony ludzi, z czego połowę stanowią osoby cywilne, w olbrzymiej większości kobiety, dzieci, starcy. W pierwszej wojnie światowej zginęło niecałe 10 milionów ludzi. Jeśli się weźmie pod uwagę kolosalny rozwój techniki wojennej, jasne się staje, że trzecia wojna światowa pochłonięłaby jeszcze większą liczbę ofiar.

Stanowisko narodów

Narody w pełni zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie zawisło nad światem. Dlatego z wdzięcznością i uznaniem przyjęły propozycje, w wyniku których wznowione zostały dziś rokowania w Panmunżon, w wyniku których w Berlinie przedstawiciele czterech mocarstw omawiają sprawę komunikacji lotniczej nad Niemcami.

Nawet prasa kapitalistyczna nie jest w stanie ukryć olbrzymiego wrażenia, jakie wywołały na całym świecie pokojowe propozycje Chin Ludowych i Korei Ludowej, jakie wywołało to, co dziennikarze amerykańscy, angielscy, francuscy określają mianem wielkiej ofensywy pokojowej Związku Radzieckiego, wielkiej inicjatywy pokojowej państw obozu pokoju i postępu.

Burżuazyjny dziennik francuski „France-Soir”, komentując sprawę rozpoczęcia rozmów w Korei, pisał, że opinia francuska przyjmuje z ulgą fakt rozpoczęcia rokowań, które mogą doprowadzić do zawarcia porozumienia i zawieszenia broni w Korei. W podobnym tonie wyraża się większość prasy kapitalistycznej, poddając jednocześnie krytyce postawę pewnych kół monopolistycznych, które usiłują podważyć znaczenie ostatnich wydarzeń, zachwycić nadzieją milionów ludzi na utrwalenie pokoju, nie dopuścić do zmniejszenia histerii wojennej, na której podsyca nie tyle wysiłków, tyle czasu i tyle środków poświęcali.

O jakie przede wszystkim chodzi koła? O te, które przerażeniem napawa krach giełd światowych. reagujących na możliwości odprężenia w sytuacji międzynarodowej spadkiem kursów akcji przemysłu zbrojeniowego, spadkiem cen strategicznych surowców. Chodzi o te koła, które z przerażeniem stwierdzają, że o 5 miliardów dolarów spadły ceny przy transakcjach przeprowadzanych w czasie ostatnich posiedzeń giełd.

Gdzieś na Atlantyku

W tym samym czasie, gdy narody żyją nadzieją, że może dojść do odprężenia sytuacji międzynarodowej, że przyszłość potwierdzi stalinowską tezę o możliwości pokojowego współistnienia różnych systemów, w tym samym czasie gdzieś na Atlantyku rozminęły się dwa statki. Jeden z nich wioząc na swym pokładzie premiera francuskiego Mayera i ministra spraw zagranicznych Bidault, kierował się ku brzegom Francji. Drugi, na którego pokładzie znajdował się brunatny kanclerz Adenauer wraz ze swoją świtą hitlerowskich polityków i pismaków, kierował się ku brzegom USA.

Dwie wizyty, dwie pielgrzymki do Mekki świata kapitalistycznego, Mekki kapitalistycznych polityków — do Waszyngtonu. „Ani dolarów, ani pomocy, ani nawet obietnic” — w tych słowach dziennik francuski „Liberation” stwierdza fiasko podróży francuskich ministrów do Waszyngtonu, podróży, której głównym celem było przywiezienie dolarów dla załatwienia dziur budżetowych, wynikłych w następstwie polityki zbrojeń, w następstwie prowadzenia przez rząd francuski „brudnej wojny” w Indochinach, wojny pochłaniającej miliardy franków.

W dosadnych słowach określił dziennik „Humanité” sens i wynik waszyngtońskiej pielgrzymki Mayera i Bidault, stwierdzając: „Ta podróż była szaleństwem. Można tam byłojechać tylko po to, by wyżyć się resztek wszystkiego. Tym razem przyrzekliśmy, że po kalesonach zdejmniemy koszule”.

Faktem jest, że Mayer nie otrzymał tak upragnionego zastrzyku dolarowego.

Dziennik francuski „Liberation” w artykule poświęconym ostatnim wydarzeniom światowym, komentując pielgrzymki Mayera, Bidault i Adenauera do Waszyngtonu, komentując prze forsowanie przez de Gasperięgo we włoskim parlamencie faszystowskiej ordynacji wyborczej oraz rozwiązanie senatu, którego kadencja upływa dopiero w 1954 roku, pisze: „Niektórzy politycy krajów kapitalistycznych dają dowody wręcz zadziwiającego zaślepienia, zdając się nie zauważać, że swym postępowaniem coraz bardziej izolują i dyskredytują zarówno siebie, jak i politykę przez siebie prowadzoną”.

Dlaczego tak jest? Dlatego, że narody pragną pokoju. Dlatego, że niezależnie od narodowości, koloru skóry, wierzchni religijnych czy przekonań politycznych, ludzie pragną mieć w pokoju wytwarzać nowe dobra, pragną pewności, że dzień jutrzejszy nie przyniesie im alaku bombowego, że dziecko ich za lat kilkanaście czy kilkadziesiąt będzie radością ich starości. I dlatego z całego serca, że wszystkich sił uczciwi ludzie całego świata popierają radziecką politykę pokoju i przyjaźni między narodami.

Ludzie i sprawy

PRAWDZIWI PRZYJACIELE

W dzienniku pokładowym kutra „GDY 85” przeczytać można takie słowa:

PIĄTEK, 27 MARCA.

Godzina 6 rano — rozpoczynamy pierwszy hol. Warunki atmosferyczne pomyślne.

Godzina 9,30 — wyciągnęliśmy wólk. Śledź i dorsz. Silny wiatr.

Godzina 10 — wiatr się wzmacnia. Ryzykujemy drugi zaciąg.

Sztorm

Tyle dziennik. Słowa zwiezie, suche. Wiadomo — jak służbowy raport. Chcąc wyczytać z niego prawdę o trudnej pracy rybaków, o zmaganiu się ludzi z żywiołem, trzeba sobie wiele dopowiedzieć. Gdyby jednak szypier Stanisław Obrzud, pisał pamiętnik, czytaliśmyby w nim mniej więcej taki opis jednego z ostatnich połowów „Gdy 85”, o którym tak lakonicznie mówi dziennik pokładowy.

„Pierwszy zaciąg był bardzo obfity. Nawet się nie spodziewaliśmy: trzydziści skrzynek śledzia, dwadzieścia dorsza. Mordega była z tym wyciąganiem sieci, bo wiatr się wzmacniał. Zaciąg się udał jak rzadko, pracowaliśmy więc z zadowoleniem. Joachim, Herman i ja ładowaliśmy ryby do skrzynek. Paszke wiązał uszkodzone oczka sieci. Uwialiśmy się, bo pomimo dużej fali, postanowiliśmy ryzykować drugi holunek. „Podciągnie my plan” — myśleliśmy...”

Rzeczywiście, około 10, gdy na Bałtyku panował już sztorm, za łoga kutra „Gdy 85” wyrzuciła w morze wólk. Obrzud stał przy sterze. Z trudem utrzymywał kuter na kursie. Woda przelewała się przez pokład i wypłukiwała ryby ze skrzynek. Puścili w ruch motor. Nagle fala uderzyła w burtę z taką siłą, że rufę narzuciło na słomki czyli część liny, którą umocowana jest sieć do kutra. Nieomal w tej samej chwili śruba zatrzymała się. W motorze coś zgrzytnęło.

„A morze szło z wiatrem w zawody — czytaliśmyby dalej w pamiętniku szypira Obrzuda. Okazało się — awaria: lina opłatała śrube. Nie było innego wyjścia jak wywieść czarną kulę — sygnał awaryjny — i szybko wyciągać sieć z wody. Tak też uczyniliśmy.”

Pomoc

„Rzucało nami jak piłką. Dryfując na wschód, z niepokojem wypatrywaliśmy pomocy. Południe minęło bez zmian. Fala nadal gnała nas niustannie na

wschód. „Co z nami będzie?” — zadawaliśmy sobie w duchu trwożne pytanie. Mówiliśmy w tych godzinach tylko o rzeczach najpotrzebniejszych. Służbowo. Ale w duchu każdy myślał o zo

popłynął za radzieckim kutrem, by schronić się przed sztormem do portu i usunąć awarię.”

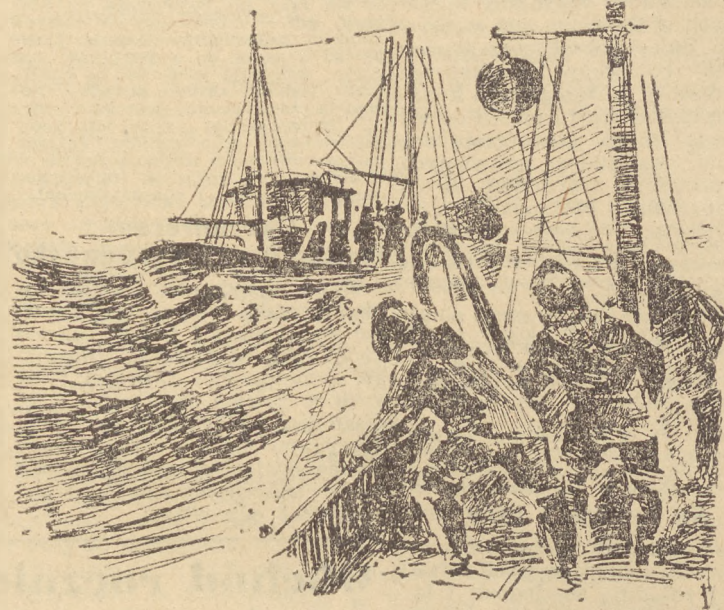
Śluchając opowieści Stanisława Obrzuda przypominałem sobie inny fakt. Opowiadali mi o

Staliśmy w radzieckim porcie dwa dni. Naprawialiśmy sieć i łodowaliśmy rybę. W pierwszej chwili martwiliśmy się o prowiant, lecz za nerkami zjawili się radzieccy oficer i zaopatrzyli nas we wszystko, co było niezbędne. Otrzymaliśmy chleb, ziemniaki, mięso, makaron, tytoń... Odłód w ciągu dwóch dni co kilka godzin przychodził ktoś i pytał nas, czy czegoś nie potrzebujemy. Bardzo serdeczni byli radzieccy ludzie. Tak nas przyjmowali jak swoich. I tak sobie dzisiaj myślę: święta prawda — prawdziwi przyjaciele.

Pierwsze bochenki chleba rozdawane nam w ciężkich dniach wyzwolenia przez radzieckich żołnierzy, bezinteresowna pomoc w odbudowie kraju, budowa Pałacu Kultury i Nauki — wszystko to ujrzał Stanisław Obrzud na tle jego własnej, męża i jego nocożenie wielkiej ludzkiej sprawy.

Bo prawda różnymi drogami dociera do ludzi. I to właśnie — na prośbę szypira „Gdy 85”. Stanisława Obrzuda — spisał.

Z. E.



nie, o dzieciach. O trzeciej po południu sztorm nie słabnął ani na chwilę, a my bez przerwy dryfowaliśmy... Jeśli to tak dłużej potrwą — niechybnie wpakujemy się na jakąś mieliznę. Wtedy — przy takiej fali — koniec.

I oto około czwartej — hurra! — widzimy, daleko jeszcze sylwetkę jakiegoś kutra. Idzie z wiatrem, na północ od nas. Spoglądamy w górę: sygnał awaryjny w porządku. „Chyba zauważyli?”

Istotnie, załoga płynącego w oddali kutra wzięła kurs nieco na południe. Obrzud wystrzelił rakietę. Tamci natychmiast zawrócili ku nam i podpłynęli blisko.

— Bud' zdarow. Nu, czto wam, towarzyszczi?

Za chwilę lina holownicza połączyła obie jednostki. „Gdy 85”

nim rybacy wolińscy. Pewnego razu też mieli awarię. Na Morzu Północnym, w czasie sztormu. Do ich trawlera podpłynął statek. Angielski. Przez tubę usłyszeli wówczas pytanie wypowie dżiane łamaną niemiecką.

—Wiewiel Geld?

U przyjaciół

Żałoga „Gdy 85” znalazła się w radzieckim porcie Bałtyjsku. Tu już poszło gładko. Zresztą wróćmy do opowieści szypira.

„Pierwszy raz w życiu zetknąłem się z radzieckimi ludźmi. Muszę przyznać, że nie miałem o nich w pełni wyrobionego zdania. Czytałem coś niecoś, ale i plotek nasłuchiwałem się sporo.

Już następnego dnia rano nurkowie zdjęli nam linę ze śruby. Należało jeszcze tylko załatwić formalności i przeczeć sztorm.

ILIA ERENBURG

Dziewiąta FALA

TYTUŁ GABRIELA PAUSZER KLONOWSKA

Sytuacja do lata musi się wyjaśnić... Dawał postać swojemu uczuciu w kuluarach senatu, powtarzając przy każdej sposobności: „Jeżeli nasz prezydent zastosuje bombę, nasi potomkowie powiedzą, że uratował Amerykę”. Czytał te raz książki i artykuły, poświęcone bombie atomowej; im okropniejsze były opisy, tym się czuł spokojniejszy. Opowiadał w ujęciu: „Nic nie może się stać w promieniu dziesięciu mil; jeżeli nawet nie wszyscy zgina podczas wybuchu — po tygodniu, najpóźniej po dwóch, następują wmyłoty, krwotoki i śmierć jest nieunikniona. Dodawał przy tym: „Bóg obdarzył bombą jedynie Amerykę, to nas obowiązuje do wielu rzeczy”. Nigdy nie mówił „bomba atomowa”, tylko zwyczajnie „bomba” — w liczbie pojedynczej, podkreślając tym swoje dla niej uwielbienie. Istnieje broń: pociski, miny, bomby wybuchowe lub zapalające — to zwyczajna produkcja tak jak samochody, lodówki, żelazka; i istnieje bomba — dar od Boga.

Nastąpiło lato. Sytuacja nie stawała się wyraźniejsza, a stan zdrowia Lowa pogorszył się. Mary nie przyjechała. Smeadle spędził zimę w Niemczech i przyjechał stamtąd pełen wigoru. Twierdził: „Czerwoni dostali naukę — ich za miary spełzły na niczym”. Senator uciechył się z jego powrotu, jak gdyby to był jego rodzony syn. Jednakże pogderał z powodu tego, że Smeadle opuścił Niemcy. Smeadle wyjaśnił, że powrócił do Berlina, jak tylko będzie mógł najprędzej. Teraz zaś musi pojechać do domu, gdyż nie wszystko idzie tam jak należy. Low zaniepokoił się, chciał koniecznie pojechać na Południe, ale go zatrzymały wydarzenia natury politycznej. Nic nie układało się pomyślnie. Mówił z rozpaczą do Roberta: „Chinzyków jest niesłychanie wielu, a my ich tracimy z zawrotną szybkością. Powiem panu szczerze, Chiny wymykają nam się z rąk. Prezydent jest zajęty własnymi sprawami. W jego otoczeniu wybuchł jeden skandal za drugim. Republikańskie chcą uzyskać więcej głosów i udają, że nie biorą udziału w tym, co się dzieje. Mac Arthur zaś zdecydował, że rzeczywiście jest „synem słońca” i żywcem trafi do nieba. Jeżeli jutro stracimy Fordem, wcale nie będę zdziwiony...” Zaczęły się wielkie strajki. To także niesłychanie denerwowało senatora: „Dlaczego ich nie aresztują? Pytam pana, jak długo będziemy się z nimi cackać. Nam jest potrzebna żelazna pięść, a nie różowa galareta...”

Zrozumiał, że nie wolno mu dłużej milczeć. Musi wystąpić, to jest jego obowiązek wobec Boga i Ameryki. Niech to będzie komisja senatu, jego głos dotrze i tak do każdego Amerykanina.

Jeśli będziemy czekać jeszcze pięć lat, czerwoni nie tylko się się wzbogacą, ale nauczą się robić bombę. Wówczas koniec z Ameryką... Mary nie ma dzieci. Ród Lowów wygasa, tak spodobało się Panu. Ale potomkami Lowa są wszyscy

102)

stkie amerykańskie dzieci. Muszę dla nich uratować Amerykę. Mamy tylko jedną szansę — bombę. Nie będziemy zaczynać przeciw zwycięzcy wojny. Zanim przetrucimy armię do Europy, czerwoni dojdą do Pirenejów. Kto ich za trzyma? Dobrze znam teraz Francuzów. Nivelle jest zdolny tylko do pisania wierszy i wydawać cudzych pieniędzy, a to przecież jeszcze nie najgorszy egzemplarz... Na Anglików także trudno liczyć; mówią o jakiejś idiotycznej nacjonalizacji, boją się wystąpić przeciw chińskim komunistom, słowem, zwyrodniali. Smeadle twierdzi, że wśród Niemców nastroje nie są złe, lecz brak tam prawdziwej armii, istnieją tylko jej projekty. Generałowi Bradleyowi podoba się zabawa w żołnierzyków, jest zadowolony, że dowodzi wojskiem w Luksemburgu. Ta operetka może się skończyć tragicznie. Dobrze, że istnieje bomba. Rozszczepienie atomu jest najbardziej wstrząsającym odkryciem w dziejach ludzkości. Kiedyś uczono nas w szkole o jabłku Newtona. Bzdura. Czy prawo ciężkości zmieniło cośkolwiek? Absolutnie nie. A bomba zmienia wszystko: czyni nas panami świata.

Pisał swoje przemówienie i od czasu do czasu spoglądał na mapę. Od Alaski do Moskwy cztery tysiące sto mil. Roberts mówi, że to nie jest zagadnienie... Z Islandii jest jeszcze bliżej, a z Berlina tylko dwa kroki. Z Alaski można uderzyć na Ural, a z Turcji łatwo będzie zrównać z ziemią Baku... Senator czuł się podniecony na duchu, zdawało mu się, że „latające fortece” już niszczą czerwonych.

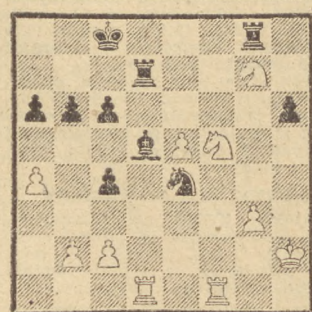
Do senatu poszedł pieszo. Lekarze zalecali mu ruch. Na ulicy ujrzał chłopca picieć czy sześciolatka, który płakał. Low pogłaskał malca po głowie i spytał, gdzie jego mama. Chłopczyk odpowiedział, że matka pracuje: on się bawił, posłiznął się i rozbił sobie kolano. Low wstąpił do sklepu i kupił chłopcu tabliczkę czekolady. Myślał: Bóg przedłuża moje życie dlatego, że na świecie istnieje ten chłopczyk, który może zostać Waszyngtonem, Edisonem, Fordem. Jeżeli tylko obronimy Amerykę.

Na posiedzeniu komisji najpierw wystąpił republikanin Joyce. Twierdził, że Stany Zjednoczone zbytby troszczyły się o innych ze szkoda dla siebie. Kiedy Low się zdenerwował, że słyszał: jednakże coś nie coś zrozumiał i wpadł w gniew. Joyce nie myśli o losie Ameryki, ale o wyborach. Potworny egoizm! Ja także troszczę się nie o siebie. Bóg żąda ofiar od tych, których darzy miłością.

Low zaczął od charakterystyki ogólnej sytuacji. Strata Chin pociąga za sobą okropne konsekwencje. W Europie także nie wszystko układa się pomyślnie, generał Bradley miał możliwość przekonać się, że tak jest. Komuniści starają się przeszkodzić zbrojeniom. Czerwoni trzymają pod bronią trzysta dywizji. Kreml, jak twierdzą ludzie kompetentni, którzy niedawno byli w Moskwie, szykuje się do skoku na Zachód. Istnieje tylko jeden sposób, żeby przeszkodzić katastrofie. Posiadamy broń, której nie mają czerwoni...

(D. c. n.)

Nasz kącik szachowy



Na diagramie widzimy pozycję z partii Aljechin — Bogolubow granej w 1934 r. Białe są w lepszej pozycji, ale jeszcze nie nie wskazują na jakąś zdecydowaną akcję z ich strony. Jednakże mistrz świata Aljechin forsownym manewrem zdobywa w kilku posunięciach jakość. W jaki sposób?

Niedawno zabłysnął w Leningradzie 15-letni Spasski, który w wielkim turnieju międzynarodowym w Bukareszcie zajął czwarte miejsce. A oto jego partia z jednym z najlepszych graczy świata — Smysłowem.

Białe: Spasski Czarne: Smysłow
1. d1 Sf6 2. c1 e6 3. Sc3 Gb4 4. Gg5 (Bardzo rzadko używane posunięcie, charakteryzujące styl młodego mistrza unikającego schematów).
5. ... h5 6. Gh4 5. Gd5 6. d5 7. e3 exd5 (Czarne nie mogą blokować pozycji przez wymianę na c3 z następnym e5).

8. cxd5 Sbd7 9. Gb5 0-0 10. Se5 11. 0-0 Sg5 12. Gg3 Sh5 13. Gd3 Sxg3 14. Sxg3 Se5 15. Ge2 Gxg3 16. bxc3 Rh4 17. f4 Sg4. (Inicjatywa przechodzi powoli na stronę białych).

18. Gxg4 Gxg4 19. H4 Gc8. (Do tego niebystro przyjętego powrotu zmu szał czarne groźba 20. f5!).

20. e4 Hg4 21. Hc2 h5 22. Wf2 h5 23. e3 h4 24. Sf1 Gf5 25. Hd2 dxe5? (Stwarza białym silną parę potężnych pionów w centrum. Lepsze było 25. ... Wad2).

26. fxe5 Gg6 27. We1 h3 28. d6 Ge4 29. Se3 He6 30. Wf4 Gxg2? (Odciągnięcie gońca od obrony zagrożonej pozycji czarnego króla, rozstrzygnięcie partii niechciany!).

31. Sf5! Wf6 (Groźba 32. Se7 i Wh4).
32. We3 Wad5 33. Sxg7! Wxd5. (Na Kxg7 wygrywa, 34. Wg3 Kf8 35. Wf6 z groźbą Hh6).

34. Sxe6 i czarne poddały się gdyż po Wxd2 następuje mat w 2 posunięciach.